Nr. 131. Kraków, dnia 8 Czerwca — Niedziela. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delenga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc, z przesyłką pocztową, po 50 cnt. tygodniowe.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o rychłe odnowienie prenumeraty, która wynosi **za czerwiec:**

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
Z przesyłką pocztową . **2** złr. — c.

Kraków, *7 czerwca.*

Dawno już położenie narodu polskiego tak bolesnem nie było, jak obecnie. Prześladowanie narodowości, języka, wiary — wykrzywianie ducha młodzieży przez antinarodowy system wychowania — dążność wręcz exterminacyjna — do tego wszystkiego jeszcze nieustanne urągowisko i spotwarzanie narodu całego: oto nasza obecna dola w dwóch dzielnicach Polski. W trzeciej położenie nasze w tym roku także pogarszać się zaczyna. Zewnątrz — nigdzie przyjaciół, nigdzie sojuszników, znikąd pomocy, owszem: bijąca z zewnątrz fala socyalizmu, posiłkowanego ale też i kompromitowanego przez anarchizm, grozi nam tem samem, do czego zmierza pruski i moskiewski ucisk, bo tak samo jak one przeczy narodowości i myśl polityczną polską stara się wyplenić, aby w jej miejsce zaszczepić myśl kosmopolityczno-socyalną.

Wobec, tego stare hasło: „nie gaście ducha!“ coraz natarczywiej dobija się do patryotycznych serc i umysłów, wobec tego zamienia się ono na dalej idące hasło: „krzepcie, rozżarzajcie ducha!“ Nie tego, co bez namysłu i rozwagi wiedzie do hazardów, mogących naród pogrążyć w całą przepaść klęsk i całe piekło rozpaczy — ale tego ducha krzepić i rozżarzać, co daje moc wytrwania w ucisku, siłę do pracy, zapał do codziennych, spokojnych, cichych a tak koniecznych ofiar, co daje męzką wolę ku oparciu się wszelkim pokusom — tego ducha, który jedynie zdoła naszą „pracę organiczną“ natchnąć wyższą myślą narodową i zapobiedz zanurzeniu się w pospolitym materyalizmie pod hasłem... wzbogacania się!

Ażeby tego ducha krzepić i rozżarzać, sięgnąć trzeba do najczystszej jego, najprawdziwszej krynicy. Trzeba umysłom ogółu przypomnieć tego, co wśród ogólnego rozbicia ducha tego wziął w siebie, jak Znicz święty przechował i zostawił go nam w spuściźnie nieskalanym, niezamąconym obcemi przymieszkami, niestłumionym przez żadne ustępstwa czy odstępstwa od myśli politycznej narodu...

Podniesiony przed paru dniami przez prezydenta dr. Weigla projekt **sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza i złożenia ich na Wawelu**, nie mógł bardziej przyjść w porę, jak właśnie teraz. Kiedy z wszystkich stron biją fale zniszczenia, stają przed nami pokusy, zagraża nam wykrzywienie narodowego ducha — niech zwłoki wielkiego poety spoczną w Panteonie polskim, ażeby były symbolem żywej zawsze wśród nas tradycyi narodowej, tej, której największym po Kościuszce reprezentantem był Adam Mickiewicz. Niech chwila złożenia zwłok jego na Wawelu — ożywi w nas i odświeży tę tradycyę. Nie będzie to żadna groźba na zewnątrz wobec kogokolwiek, — będzie skupienie ducha w sobie, dziś bardziej niż kiedy potrzebne.

Błahe są wszelkie zarzuty, jakie przeciw bezzwłocznemu, już w tym roku wykonaniu tej myśli podnoszono. Strona finansowa tej sprawy nie wchodzi tu w grę. Powiedzmy sobie dzisiaj, że w listopadzie nastąpi niewątpliwie złożenie zwłok na Wawelu, a w przeciągu miesiąca znajdzie się fundusz, którego początki zresztą są już zebrane. Sprawie pomnika to nie zaszkodzi. Bo to, co już na pomnik złożono, wystarczy, aby wznieść pomnik godny i narodu, a zanim pomnik ustawionym będzie, jeszcze fundusz ten bardzo znacznie urośnie z samych procentów. Zresztą najsilniej jesteśmy przekonani, że sprowadzenie zwłok Adama do Krakowa znacznie sprawę pomnika posunie naprzód, i że obudzony przez to ruch najpomyślniej oddziała na dalsze składki, które w samym dniu złożenia zwłok w grobach na Wawelu, pewnie do znacznej urosną kwoty. Jest to w naturze naszej, że w jednej chwili rozbudzonego entuzyazmu więcej robimy, niż przez całe długie lata. Wszelkie inne trudności w jednej chwili usunąć się dadzą. Gdy rodzina zgodziła się na oddanie zwłok, chodzi już tylko o władze francuskie, które nie mogą odmówić ekshumacyi zwłok, chodzi o magistrat m. Krakowa, który w jednym dniu bez najmniejszych trudności zezwolenie na sprowadzenie zwłok wyda — chodzi nakoniec o kapitułę krakowską, której przecież nikt nie posądzi, ażeby jakiekolwiek chciała czynić trudności. Jest więc projekt prezydenta Weigla wykonalnym, byle go nie zabagniać, nie odsyłać do różnych, najczęściej niepotrzebnych komisyj, ale zaraz a raźnie wziąć się do dzieła. Nie wątpimy, że szanowny prezydent, któremu za przypomnienie tej dawno już nurtującej myśli szczere należy się uznanie, uczyni wszystko, co w jego mocy, aby tę myśl wykonać. Spodziewamy się, że jeszcze w tym roku stanie się to, co się dawno już stać było powinno — i że jeszcze w tym roku, składając zwłoki wielkiego polskiego poety i patryoty tam, gdzie leżą zwłoki tylu królów naszych, gdzie spoczywa „hetman w sukmanie“, zaczerpniemy w tym uroczystym akcie sił do wytrwania na coraz cięższej drodze, jaką losy kroczyć nam kazały.

Czytamy w *Polit. Corresp.*:

„Wobec różnych komentarzy pojawiających się z powodu, iż odroczono zwołanie Sejmu galicyjskiego, możemy donieść, że ze strony rządu poczyniono wszelkie przygotowania do ponownego otwarcia odroczonej sesyi sejmowej w dniu 16 czerwca. Wobec życzeń jednakże, wychodzących ze strony kompetentnej, a mianowicie z szeregów reprezentacyi krajowej, aby Sejm odroczyć do września, do których to życzeń przyłączył się także Marszałek krajowy, rząd nie miał powodu zachowywać się odpornie.“

Jest to zupełnie analogiczne z komunikatem *Gazety lwowskiej* (porównaj korespondencyę ze Lwowa) z tą tylko różnicą, że organ urzędowy lwowski nie wspomina nic o przyłączeniu się p. Marszałka do wyrażonych życzeń żeby Sejm odroczono do września.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, *3 czerwca.*

(*Z.*) Ponieważ, o ile być może, w korespondencyach moich staram się podawać wam wiadomości autentyczne, zaczerpnięte ze źródeł pewnych, a w sprawie wydalenia z kraju inżyniera francuskiego, dotąd ich nie miałem, przeto też wolałem o tem zamilczeć. Dzisiaj atoli zasięgnąwszy informacyi, podaję wam rzecz całą szczegółowo.

Naczelnik powiatu bendzińskiego, Niemiec-Moskal (osobny gatunek czynowników w Rosyi) nazwiskiem Heitze, denuncyował inżyniera, dyrektora zakładu w Hucie bankowej w Dombrowie, że wobec robotników tegoż zakładu wymyślał na rząd i na całe rosyjskie społeczeństwo, zohydzał je i postępowaniem swojem z robotnikami bezwzględnem i despotycznem, doprowadził do takiego stanu, że ci lada dzień gotowi byli do buntu i zastanowienia robót. Denuncyacya ta, poparta wrzekomem śledztwem i przesłana generał-gubernatorowi spowodowała, że Hurko natychmiast podpisał rozkaz wydalenia inżyniera wspomnianego zakładu, rodem Francuza, nazwiskiem Ichone. Stało się to jeszcze w miesiącu lutym — spółka zakładu otrzymawszy o tem wiadomość i przeświadczona o fałszywej denuncyacyi, a w każdym razie nie popartej żadnem urzędowem śledztwem, upomniała się wniesieniem interpelacyi w paryskiej izbie deputowanych — następnie minister Ferry przesłał notę dyplomatyczną na ręce ambasadora w Petersburgu, a ten zgłosił się do ministra Giersa. Równocześnie prawie ambasador francuski w Petersburgu, odniósł się do konsula francuskiego w Warszawie p. Bayard'a, a Giers do Hurki. Bayard, który o niczem nie wiedział, bo Ichone'a wydalono tak pospiesznie, że nie mógł się z komunikować z konsulem — udał się do Hurki. — a ten oświadczył mu, że to nie on zrobił, że on na sprawach cywilnych nie zna się wcale, i że natychmiast każe wytoczyć śledztwo, do czego zresztą zmuszony był kategorycznem żądaniem ministra spraw zagranicznych. Wysłano tedy na śledztwo dwóch urzędników do szczególnych poruczeń Podgorodnikowa i Łazarowa. Ci, przez kilka dni przesłuchali wszystkich robotników, urzędników zakładu, a nawet ludzi obcych, mających jakikolwiek stosunek z zakładem, każdy z osobna wieczorami przeprowadzał nawet inkwizycyę w poufnych pogadankach z robotnikami — i mimo najusilniejszych starań, aby chociaż pozorne zdobyć przyczyny, nie mogli dowiedzieć się niczego coby denuncyacyę Heitzego usprawiedliwiło. Zdali przeto raport Hurce, który naturalnie musiał być przesłanym do Petersburga, wskutek czego Giers natychmiast rząd francuski zawiadomił o zniesieniu rozkazu wydalenia Ichone'a, przeprosił Ferrego za czyn bezprawny a Hurce przesłano ostrą admonicyę i wezwano go do Petersburga. Hurko zaś natychmiast dał dymisyę naczelnikowi powiatu Heitzemu, na podstawie dostarczania fałszywych donosów.

Mimowoli rodzi się pytanie: co mogło skłonić Heitzego do tak podłego czynu? Śledztwo nie mogło odkryć faktycznej przyczyny, natomiast są pewne dane do odgadnienia tajemnicy. Najprzód interesowani przemysłowcy chcieli się pozbyć niebezpiecznego, bo wykształconego, fachowego człowieka — powtóre Ichone odmówił żądaniu Heitzego podwyższenia dotychczas branej łapówki. Z badań przeprowadzonych w księgach zakładu okazało się, że Heitze pobierał z każdej z piętnastu fabryk, znajdujących się w jego powiecie haraczu rocznego po 600 rs., że zaś zakład Huta bankowa prosperuje lepiej niż inne, chciał podwyższyć tę sumę, czemu Ichone sprzeciwił się w sposób dosyć dotkliwy i to miało obrazić nadzwyczaj tego kacyka. Ale cóż to za kara dla takiego Heitzego? Wszakże przez lat 14 sprawując urząd naczelnika powiatu, pobierając od 15 fabryk po 600 rs. łapówek, czyli rocznie 9000 rs. obok pensyi i innych dochodów, może śmiało spocząć na laurach.

Takimi to ludźmi Moskwa przeprowadza swoją misyę rusyfikacyjną.

Hurko przed kilku dniami wyjechał do Petersburga, ale na parę dni przed wyjazdem wezwał do siebie oberpolicmajstra Tołstoja i dał mu rozkaz, aby, ponieważ rezydencyę swoją przenosi do Belwederu, tenże polecił swoim podwładnym zamknięcie Krakowskiego-Przedmieścia, Nowego-Światu i Alei Ujazdowskiej, to jest ulic prowadzących ku Łazienkom, dla wszelkich wozów ciężarnych. Nikt sobie nie wyobrazi, jakie ten dziki rozkaz sprowadził zamieszanie i oburzenie w mieście. Tołstoj wydał rozkaz bez żadnych komentarzy i dotknięty tym despotyzmem wyjechał do Płocka, gdzie jeszcze miał osobiste interesa do załatwienia i nie pokazał się przez cztery dni. Furmani, właściciele zakładów przemysłowych i fabrycznych, a nawet wojsko transportujące furaż, formalne bójki staczali z stójkowymi. Polenow i Własowski, pomocnicy Tołstoja, kryli się formalnie, komisarze cyrkułowi nie chcieli się w to mieszać — słowem istny chaos. Co więcej, rzeczy Tołstoja, które nadeszły furmankami z Płocka, musiały stać przez 18 godzin na ulicy, bo im stójkowi nie pozwolili przewieść je do ratusza. W wyjątkowych wypadkach, dopiero na drugi dzień komisarze musieli robić wyjątki, ale obawiali się dawać pisemnych rozkazów puszczania fur, tylko sami ustnie dawali stójkowym polecenia. Drakoński ten rozkaz, z uwagi na rozpołożenie miasta i zakładów fabrycznych, oraz środków komunikacyjnych, dopiero wczoraj w części został cofnięty.

Pani Hurkowej, odkąd zajęła rezydencyę w zamku, przewróciło się zupełnie w głowie, a kiedy przeniosła się do Belwederu, przyszła do przekonania, że jej mąż nie jest urzędnikiem jak każdy inny gubernator — ale wicekrólem, a raczej udzielnym monarchą, tylko o jeden maleńki stopień niższym od cara.

Uważając się tedy za monarchinię, urządziła sobie dwór na stopę królewską, porozdawała godności dworskie i przedzierżgnęła się w dostojną władczynię.

Na dworze jej, à la Katarzyna II urządzonym, pierwszą rolę Potemkina gra młody Jankulio, urzędnik kancelaryjny, biorący pensyę za... próżniactwo, nie, za antiszambrowanie dostojnej monarchini i mający za darmo mieszkanie w zamku, a obecnie w Belwederze w pokojach carskich. Drugim z rzędu w świecie p. Hurkowej jest p. Ozierow, będący również na etacie kancelaryjnym. Ten uważa się za pierwszego ministra i radcę tajnego obojga pp. Hurków. Po za tą parą dopiero grupuje się cała rada przyboczna p. Hurkowej, złożona z zawiadującego obcemi wyznaniami Moskala nazwiskiem Kaczanowskij, jego żony również Moskiewki, a przyjaciołki p. Hurkowej (p. K. zna się doskonale na kuchni i cenach targowych i ztąd ta nadzwyczajna łaska), dyrektora kancelaryi p. Korniłów i jego żony, Apuchtina (zaufanego przyjaciela Hurkowej), Szczebalskiego i pani Tołstoj także przyjaciołki jeszcze z Odessy.

Ta to rada, na którą największy wpływ wywiera Szczebalskij i Apuchtin, a którą okrasza archirej Leontiew, w każdej sprawie cywilnej uchwala rezolucye, które następnie monarchini komunikuje swemu dostojnemu małżonkowi, a on je musi aprobować.

Obrazek to niedość wyczerpująco skreślony, brak jeszcze sylwetek wspomnianych figur, ale postaram się podać wam je na innem miejscu.

Po wyjeździe męża p. Hurkowa, uważając się za regentkę państwa, postanowiła uwydatnić swą figurkę i pokazać się narodowi w całem swem dostojeństwie. Ale w jaki sposób? Na radzie ministeryalnej podniesiono tę sprawę i uchwalono obchodzić czwartą rocznicę założenia towarzystwa św. Elżbiety, chociaż dotąd ani drugiej ani trzeciej wcale nie obchodzono. Projekt przyjęty, uchwała zapadła, regentka go usankcyonowała i dano rozkaz kancelaryi nadwornej (bo p. Hurkowa ma osobnych urzędników gubernatorskich do swego rozporządzenia stale przydzielonych), w imieniu regentki rozesłania zaproszeń. Zaproszeń tych rozesłano 160 do figur rządowych i wojskowych.

Uroczystość rozpoczęła się w cerkwi zamkowej, na której celebrował władyka Leoncyusz, zaproszony przez regentkę, którego ta, jak to jest zwyczajem carskim, klęcząc przyjęła w progach

Jan Kochanowski.

Odczyt
Seweryny Duchińskiej
w Paryżu, 1 maja 1844 r.
(Dalszy ciąg.)

Ideałowi temu odpowiedział król Stefan, a lubo ogłosił, że nie będzie królem malowanym, jakkolwiek odrazu pokazał herbowe swe godło, wilcze zęby, nie zranił tem serc polskich, bo naród odczuł w nim iskrę geniuszu, a co więcej, gotowość do ofiary, dla dobra rzeczypospolitej. Zrozumiał Batorego Jan z Czarnolasu, gorąco go też umiłował.

„Widzimy wielki królu, woła z zapałem, czego naród może się spodziewać po tobie:

Tylko prosić trzeba,
Aby Bóg dobrej radzie błogosławił z nieba!

Mimo nalegań Jana Zamoyskiego, poeta nie powrócił na dwór, ale z głębi cichej ustroni, pilnem okiem śledził wielkiego króla, odczuwał duchem jego troski, dumny był z jego czynów, wróżących Polsce długie lata bezpieczeństwa i chwały.

Wieszcz patryota, potęgą pieśni wspiera działania Batorego, jak niegdyś wspierał zamiary Zygmunta Augusta w sprawie unii. Król gotuje się na wyprawę przeciw Moskwie, napotyka zacięty opór, dyssydenci sieją niezgodę. — Kochanowski na ton nowy nastraja lutnię swoją.

W tym czasie Jan Zamoyski zaślubić miał Krystynę Radziwiłłównę. Poeta korzysta z okoliczności, pisze na weselne gody **Odprawę posłów greckich**, utwór dramatyczny na wzór Aischillesa i Sofoklesa. Nie wielką przywiązywał on wagę do tej pracy. Posyłając rękopism kanclerzowi, ostrzega, że wart tylko służyć na pastwę molom.

Inny miał być sąd potomności. Krytyka wprawdzie zarzuca tu brak węzła dramatycznego, ależ pamiętajmy, że poeta łamał sam pierwsze lody. Żadna dotąd europejska literatura nie mogła pochlubić się dramatem, w klasycznem znaczeniu tego słowa. Odgrywano tylko Mysterya i pastorałki po kościołach, lub swawolne krotochwile po targowiskach miejskich.

Poeta przejęty na wskróś uczuciem patryotycznem, nie poprzestaje na prostem udramatyzowaniu walk Trojan z Helenami. Przez usta Antenora, przemawia do własnego narodu w chórze przeplatającym akcyę rzuca dostojnikom zbawienną prawdę w oczy.

Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie,
A ludzką sprawiedliwość w ręku trzymacie,
Wy, mówię, którym ludzi paść poruczono,
I zwierzchchnią moc nad stadem bożem zwierzono,
Miejcie to przed oczyma zawżdy swojemi,
Żeście miejsce zajęli Boże na ziemi.
Wam przeto nad mniejszymi zwierzchność jest dana,
Ale i sami macie nad sobą Pana.
Nie bierze ten Pan darów, ani się pyta,
Jest-li kto chłop czyli się grafem poczyta,
W siermiędze-li go widzi, w złotych-li głowach.
Jeśli najmniej zawinił, być ma w okowach.

Rumieniec wstydu oblał zapewne niejedno oblicze dostojników rzeczypospolitej pod zarzutami Ulyssesa:

O! nierządne królestwo i zginienia bliskie,
Gdzie prawa mało ważą!
. . . Patrzcie, jaki orszak
Darmozjadów za nimi, którzy ustawicznem
Próżnowaniem a zbytkiem, jako wieprze tyją.
Z tego stada, mniemacie, że się który przyda,
Do posługi ojczyzny? Jako tam we zbroi
Wytrwać któremu czasem i w jedwabiu ciężko.
Jako straż będzie trzymał? a on i w południe
Przysypiać się nauczył!...

Ale w tych czasach promienistych zorzą epoki Zygmuntowskiej zrozumieliż dostojnicy, zrozumiałże sam poeta pędzony bezwiednie duchem wieszczym, całą doniosłość słów trojańskiej Kassandry?

Czujcie straże...noc idzie...noc podejrzana!
Wielki ogień ma powstać, tak wielki ogień,
Że wszystko, jako w biały dzień widać będzie.
Okrótnego lwa szczenię za tobą bieży,
Które cię pazurami przejmie ostremi
I krwią twoją swe głodne gardło nasyci.
Syny wszystkie pobiją, dziewki w niewolę
Zabiorą: drugie kwoli trupom umarłym
Na ich grobach bić będą... Matko! ty dziatek
Płakać nie będziesz, ale wyć będziesz!

Aby zrozumieć te słowa, trzeba było brnąć jak my przez morze krwi, przez płomienie i dymy dwuwiekowych pożarów, trzeba było urodzić się jak my, na zgorzeliskach naszego Iliunu!

Odprawa posłów greckich nie poszła na pastwę molom. Jan Zamoyski ocenił wartość dramatu. Staraniem jego, odegrano go podczas godów weselnych w Jazdowie pod Warszawą, ogłoszono drukiem, jako zbawienną przestrogę dla narodu.

Słowo znalazło oddźwięk w polskich sercach. Batory złamał opór: przysposabia skrzętnie wyprawę przeciw Moskwie; wracając z Rusi, zatrzymując się pod Bełzkiem, w zamku, osadzie łowieckiej Zamoyskiego. — Tam Jan z Czarnolasu wita króla łacińskim poematem: przez usta leśnej Dryady woła z miłością:

Znam cię o królu polski widząc twoje sprawy,
Serce niemylnie tuszy, że cię z Bolesławy
Równo Polska kłaść będzie.

W drugim poemacie Orfeuszu Sarmackim, dzwoni pobudkę bojową, budzi naród do czynu

Rodacy! zkąd ten pokój w sercach waszych żywie?
Wierzcie mi... dziś nie pora zasypiać leniwie!

Król Stefan wdzięczny poecie, ofiaruje mu kasztelanię połaniecką. Sam kanclerz pospiesza do Czarnolasu, wręcza królewski dyplom. Ale poeta z całem dla króla uszanowaniem odmawia przyjęcia wysokiego zaszczytu. „Nie wpuszczę do domu, rzecze, dumnego kasztalana, strwoniłby wszysko, coby Kochanowski zapracował.“

Później przyjął honorowy urząd wojskiego ziemi sandomierskiej, opiekuna wdów i sierót, odpowiedniejszy jego usposobieniu.

W ciszy wiejskiej, wśród skrzętnych prac rolniczych, w codziennem zetknięciu z ludem wieśniaczym, otoczony liczną rodziną, poeta przyszedł do tego głębokiego spokoju, do tej zgody wewnętrznej, które stanowią najpiękniejszą cechę jego pieśni. Długie szybowanie po wyżynach, promienistym śladem króla proroka, dało mu przedsmak nieskończoności, dostępny tylko wybranym. Z drugiej strony rzewna piosenka, zasłyszana wielokrotnie z ust prządek lub żniwiarzy, tak głęboka przy prostocie swojej, otworzyła mu świat rodzimych dźwięków i przeważyła dzielnie wpływy od Horacego i sielanek Wirgiliusza, któremi nakarmił się do syta w klasycznym Rzymie. Jeśli Kochanowski nie oddał żywcem tych ludowych dźwięków, jak je oddali piewcy wielkiej Plejady, Mickiewicz i Bohdan, a za nimi Pol i Lenartowicz, nie możemy dziwić się temu. Prąd czasu porwał umysły w inną stronę, inne szlaki torował geniuszom. Nam, przesyconym szczątkami zbutwiałego klasycyzmu, jaki panował w Polsce za Stanisława Augusta i przed romantycznym przełomem, niepodobna może cofnąć się myślą do tej epoki klasycznego odrodzenia, kiedy Mythy greckie, nie sponiewierane jeszcze nadużyciem, pojawiły się w pełnym blasku idealnej piękności, kiedy Kupido, miotający strzały na oślep, nie budził jak dziś sceptycznego uśmiechu, lecz poruszał serca i wyobraźnię. Nie dziwmy się poecie, jeśli pojąc pierś żywą wodą z krynic czarnoleskich, nie przepomniał smaku zdrojowisk Hipokreny, w których z młodu czerpał natchnienie. Dziwić się raczej wypada, że do klasycznej liry nawiązał z miłością swojską strunę, że pod wpływem obcych czarów, pierś jego samodzielnem uderzała tętnem.

Oprócz nie wielu pieśni, odnoszących się do współczesnych mu zdarzeń, nie mamy pewnych wskazówek, kiedy która pieśń była wyśpiewaną. Łatwo to jednak odgadnąć. Im więcej w nich prostoty, im mniej mythologicznych wspomnień, tem lepiej czuć w nich dobroczynny wpływ Czarnolasu.

Zapomniał poeta o Pegazie, kiedy żali się, że piosenka, jak źrebek nie ugłaskany ucieka rączym pędem na pola i nie da pochwycić się arkanem.

Nie myślał o Anakreonie, gdy w kole miłych druhów, przy dzbanie pisanym, śpiewa wesołą zwrotkę:

Miło szaleć, kiedy czas po temu,
Przywileje powieśmy na kołku,
A ty wedle pana siądź pachołku,
Tam myśl dobra nigdy nie postoi,
Gdzie z regestru patrzym, co przystoi,
Ja wam powiem, że się tem świat słodzi,
Gdy koleją statek i żart chodzi.

Nie marzył poeta o słonecznych wyżynach pauzylipu, kiedy kreślił ten obraz:

Patrz, jako śnieg na wzgórzach się bieli,
Wichry z północy wstają,
Jeziora się ścinają,
Żórawie czując zimę precz lecieli,
Nuże drew do komina.

(D. c. n.)

zamku królewskiego, a „dostojny“ pasterz „raczył“ złożyć na jej głowie swoje błogosławieństwo.

Nabożeństwo, na które Leoncyusz przybył z całym prawosławnym klerem, odbyło się z jak największą pompą, poczem regentka zaprosiła wszystkich zebranych do zamkowej sali rycerskiej, ozdobionej herbami i portretami dawnych wodzów polskich i emblematami wojsk polskich.

Co za straszna ironia!...

Pomiędzy zgromadzonymi zaledwie kilku było Polaków, reszta bowiem zaproszonych mniej zależnych nie przybyła.

Regentka usiadła na pierwszem miejscu do uczty, po prawej mając otca Leoncyusza a po lewej Apuchtina i pierwsza wniosła toast w słowach: Piju za zdorowie wysokopreoświaszczennawo władyki naszewo archipastyra Leontja.

Po słowach tych ozwał się głos djaków zwykle zawodzący dyszkantem — niskim basem — urra! zdało się, że to ryk zwierząt instynktownie przeczuwających, że toast podobny w tej sali, to bluźnierstwo, profanacya świątyni...

W całej tej komedyi w charakterze marszałka jej królewskiej mości towarzyszył z niezwykłą pompą p. Hurkowej rzeczywisty szambelan dworu Pęcherzewski.

Nakoniec donoszę wam, że autorem memoryału w sprawie reorganizacyi szkół żydowskich, umieszczonego w waszem piśmie, jest referent przy gubernatorze warszawskim do spraw wyznania żydowskiego, Ludwik Feigenblatt, izraelita, obecnie redaktor *Warszawskich gubernskich wiedomosti.*

Hurko powrócił dzisiaj w nadzwyczaj złym humorze. Co do dymisyi jeszcze nie ma nic stanowczego, jednakże to pewna, że jeżeli tutaj nadal pozostanie, sprawy cywilne zupełnie będą wyłączone z pod jego władzy.

***Lwów**, 6 czerwca.*

— Tutejszy organ rządowy zamieścił dzisiaj następujący komunikat:

„Sprawa niezwołania odroczonej sesyi Sejmu galicyjskiego jest od dni kilku przedmiotem żywej dyskusyi w dziennikach krajowych. Nie zabieraliśmy w tej kwestyi głosu, dopóki jeden z dzienników, a mianowicie *Reforma* krakowska, w numerze 128 z dnia wczorajszego, roztrząsając w artykule wstępnym możliwe przyczyny niezwołania sesyi sejmowej, nie podniosła domysłu, czy też i c. k. rząd nie miał swoich powodów, dla których Sejmu nie zwołał. Wobec tych przypuszczeń, musimy stanowczo oświadczyć, że rząd był najzupełniej gotów Sejm odroczony zwołać w pierwszych dniach drugiej połowy b. m. a nawet poczynił już był w tym celu odpowiednie zarządzenia; jeśli zaś pomimo tego do zwołania Sejmu nie przyszło, to stało się to na podstawie życzeń, pochodzących z kół kompetentnych w kraju“.

Jest to oględny komentarz urzędowy, potwierdzający w całości waszą uwagę uczynioną onegdaj w wstępnym artykule, że popsuła się harmonia między gmachem pod kawkami a gmachem, położonym naprzeciw ogrodu miejskiego. Istotnie osobisty antagonizm między naczelnikami kraju, przestał już być tajemnicą a obecnie znalazł swój wyraz wybitny w niezwołoniu Sejmu odroczonego. Nie ulega najmniejszej watpliwości, że rząd nie miał zgoła nic przeciw temu, ażeby Sejm odroczony zebrał się celem dokończenia sesyi, w połowie b. m., nie miał nic przeciwko temu obecny namiestnik, który, jak powszechnie wiadomo, w r. z. dołożył starań, ażeby pierwsza sesyi sejmowa została odroczoną, a nie zamkniętą. Tymczasem sfery autonomiczne, sfery, które na zarzut nieproduktywności sesyj sejmowych zasłaniały się zawsze uwagą, że Sejm nic dodatniego stworzyć nie może dla braku czasu, te sfery na przekór namiestnikowi — nie waham się użyć tego twierdzenia — zadecydowały, że zwołanie Sejmu dla dokończenia odroczonej sesyi, jest zbyteczne. Wiedeński wasz korespondent odsłonił już po części zasłonę zakulisowej akcyi, której rezultatem jest niezwołanie Sejmu i dlatego dotychczas nie uważałem za rzecz stosowną zakomunikować wam szczegółów tej pozakulisowej akcyi, szczegółów nader ciekawych, a zaczerpniętych u źródła najlepiej w tej sprawie poinformowanego: W ostatnich dniach maja otrzymał JE. dr. Smolka list JE. hr. Taaffego, donoszący, że rząd gotów zwołać odroczony Sejm — w połowie czerwca — ale przed stanowczym krokiem zapytuje hr. Taffe JE. Smolkę o opinię, i oświadcza zarazem, że decyzya jego, Taaffego będzie najzupełniej zgodną z opinią — wypowiedzianą przez JE. dr. Smolkę. Na ten list odpowiedział JE. prezes Izby deputowanych, że zdaniem jego, Sejmu nie należy zwoływać w połowie czerwca dla dokończenia odroczonej sesyi, albowiem nie ma przygotowanego do obrad materyału, Komisye bowiem nie pracowały podczas przerwy, materyał zaś wypracowany przez Komisye w r. z. podczas sesyi sejmowej, jest tak szczupły, że nie zapełni nawet kilku posiedzeń. Dalej doniósł JE. dr. Smolka hr. Taaffemu, że dla załatwienia kilku spraw mniejszej wagi szkoda wydawać 20.000 złr. — tyle bowiem miała kosztować dwutygodniowa sesya sejmowa — a w końcu uczynił JE. dr. Smolka uwagę, że jest nawet wątpliwość, czy zbierze się Sejm w komplecie, albowiem wielu posłów na samą pogłoskę, iż Sejm zbierze się w połowie czerwca, wniosło do Wydziału prośby o ewentualne udzielenie urlopu. Otrzymawszy taką odpowiedź od JE. Smolki, nie pozostawało hr. Taaffemu nic innego, jak zmienić swoje postanowienie pierwotne i zaniechać zwołania Sejmu. Taki jest rzeczywisty i prawdziwy przebieg akcyi pozakulisowej; doczekaliśmy się więc chwili, w której nie rząd krajowy, ale władza autonomicza sprzeciwia się zwołaniu Sejmu i to z powodów co najmniej błahych.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej zakończono wielce zajmującą dakusyę ogólną w sprawie organizacyi wyższej szkoły żeńskiej we Lwowie. Rozprawa była bardzo ożywiona. Powtarzać jej nie będę — zaznaczę tylko, że z wielkiem powodzeniem zbijał argumenta przeciwników sprawozdawca sekcyi p. Soleski i bez wątpienia tylko jego wymowie i sile argumentacyi zawdzięczać należy, że cała sprawa nie została wczoraj stanowczo pogrzebaną. Uchwaiono bowiem 29 głosami na 46 głosujących, przystąpić do rozprawy szczegółowej nad statutem organizacyjnym wyższej szkoły żeńskiej. Ale w obec dyskusyi, jakiej byliśmy świadkami, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że szkoła wyższa żeńska, pomimo dwukrotnej uchwały, powziętej w marcu r. b. przez obecną radę miejską, — uchwały konstatującej z naciskiem, że taka szkoła jest niezbędnie potrzebną i że ma wejść w życie z d. 1 września r. b. — nie ujrzy światła dziennego. Wczoraj bowiem, pomimo zapadłej uchwały — dla braku kompletu, nie można już było przystąpić do rozprawy szczegółowej nad statutem organizacyjnym; obecnie znaczna część radnych wyjeżdża na świeże powietrze, trudno więc będzie o komplet; przeciwnicy szkoły wyzyskują ten czas do jednania sobie nowych zwolenników i gdyby nawet statut organizacyjny wszedł na porządek dzienny, znajdzie się niezawodnie przy szczegółowej rozprawie sposób uśmiercenia całej sprawy. A wszystko to dla tak błahych powodów osobistych — jeżeli istotnie te powody odgrywają tutaj główną rolę.

Onegdaj odbyła się rewizya w mieszkaniu akademika Bazylego Drohomireckiego, poszlakowanego o agitacye moskalofilskie. Akademik ten był już wplątany w proces O. Hrabarowej i przesiedział się kilka tygodni w więzieniu śledczem.

***Przemyśl**, 6 czerwca.*

(*N.*) W krótkości pospieszam wam streścić szczegóły z zebrania wyborców większej własności obwodu przemyskiego, przed którymi zdawał sprawozdanie z swych czynności z lat pięciu p. Zygmunt Kozłowski, poseł do Rady państwa. Zebranie było nadspodziewanie liczne. Przewodniczył ks. biskup Stupnicki.

Pan Kozłowski przedewszystkiem tłumaczył się, dla czego dotąd nie zwołał ani razu swoich wyborców, gdyż jak twierdził, pragnął stanąć przed niemi z jakiemiś dodatniemi pozytywnemi rezultatami dla kraju, których się ostatecznie doczekać już nie może. Zresztą nikt sobie takiego zebrania nie życzył. — Następnie skreślił organizacyę Koła polskiego w Wiedniu — i zcharakteryzował inne kluby prawicy, tudzież związek ich między sobą. — W przedstawieniu tem, w którem nic nowego nie odsłonił — widać było tylko ciężki mechanizm parlamentarny, który niestety może nie jedno tłómaczy, jeżeli nie uniewinnia — i z tego widać również, jak Koło nasze bezprogramową prowadzi w ogólności politykę... raczej politykę *quand meme* popierania rządu i nierobienia mu żadnych trudności. — Lecz na wyżynach politycznych nie zatrzymał się ani chwili pan Kozłowski, zdania swego w tym przedmiocie nie wypowiedział i przeszedł zaraz na pole swych prac w Izbie, Kole i komisyach — popierając wywody z czynności swoich dokumentami z posiedzeń Izby i Koła. — I trzeba przyznać, iż szereg tych prac był pokaźny, chociaż w większej części nie przyniósł żadnych owoców!... Była więc mowa o kolei transwersalnej — o decentralizacyi kolei — i o kolei północnej i t. d. W rezultacie dowiedzieliśmy się tylko tego, co już wiemy od dawna — iż rząd żadnych życzeń kraju nie uwzględnił. — Jednę tylko usłyszeliśmy nowość, t. j. zdanie, iż przyczyną niepowodzeń w sprawie decentralizacyi — było przerzucenie jej przez kraj na pole polityczne! — Przedstawiał również p. Kozłowski usiłowanie swoje ku przeprowadzeniu regulacyi rzek w Galicyi — ku przeprowadzeniu ugody indemnizacyjnej i t. d. — Całe przemówienie zresztą było bardzo wyczerpujące, może zbyt drobiazgowe — w drobiazgach wszystko się gubiło, wyższego poglądu nie było żadnego.

Następnie zabrał głos hr. Władysław Koziebrodzki — który utrzymywał, iż powody niewołania sejmiku relacyjnego wcale go nie przekonały. Twierdził, iż pewne zniechęcenie — niesmak i brak wspólności między delegacyą a krajem, pochodzi właśnie ztąd — iż kraj nic o delegacyi i od delegacyi nie wie.

System ciągłego milczenia delegacyi — jest szkodliwy dla kraju i dla niej — i sprowadza tę apatyę i zniechęcenie, które są dziś powszechne. Kraj z dzienników o czynnościach delegacyi dowiedzieć się prawdy nie może, a posłowie nie przemawiając do wyborców, przyczyniają się jeszcze do tego — Wskazywał na podstawy życia konstytucyjnego, które takiego porozumienia między posłem a wyborcami niezbędnie wymagają. Jest to potrzebnem dla posła i dla wyborców — a jeszcze więcej potrzebnem dla p. Kozłowskiego, który nie mieszka w kraju — nie jest posłem na Sejm i rzadko oddycha powietrzem krajowem — i nie widzi co dnia z bliska naszych bied, trosk i potrzeb. Następnie przedłożył hr. Koziebrodzki cały szereg interpelacyj w sprawach kolejowych, oparty na uchwałach Sejmu — co do zarządów i języka polskiego — twierdząc, iż uchwały Sejmu powinny obowiązywać Koło — i że pan Kozłowski, jako specyalny pracownik na tem polu — przedewszystkiem działać był powinien.

Co do przerzucenia kwestyi decentralizacyi na pole polityczne przez kraj — to nie wie, kiedy się to stało, gdyż z ust najpoważniejszych w kraju JE. Alfreda Potockiego padło słowo w odpowiedzi deputacyi miasta Lwowa, iż „to kwestya chleba“ i kto wie, czy w Wiedniu to słowo nie najwięcej zaszkodziło — Co do sprawy indemnizacyjnej — to kraj wcale tak gwałtownie zakończenia jej nie pragnie — i nie boi się rezultatu. Ugoda, jaką uchwalił Sejm — była ofiarą — a słuszność i sprawiedliwość, jak to tyle razy dowiedzione było, nie jest po stronie rządu.

P. Kozłowski na te interpelacye obszernie odpowiedział, powołując się na poprzednie przemówienie swoje, powtarzając raz jeszcze, iż usiłowania jego jak i Koła, nie otrzymały skutku, i wątpliwość, szczególniej co do języka polskiego, czy kiedykolwiek pożądany skutek otrzymają.

Następnie zabrał głos ks. Adam Sapieha, podnosząc prace, zasługi i zdolności p. Kozłowskiego, przedstawił również trudności, jakie ma Koło w Wiedniu wobec tylu sprzecznych prądów. Co do kolei transwersalnej, powiada książę, to najlepiej: *Schwamm darüber*, bo to „sprawa smutna“, wstrętna, która niestety wyśrubowaną została, niepotrzebnie i niezręcznie, przez wielu do znaczenia politycznego... *Schwem darüber*, powtarzał kilkakrotnie przy oklaskach zebranych. Następnie przedstawił sprawę nowelli szkolnej, którą poruszył był p. Kozłowski i hr. Koziebrodzki, twierdząc, iż cała zasługa jej przeprowadzenia należy się Kołu polskiemu a szczególniej p. Czerkawskiemu i hr. Wojciechowi Dzieduszyckiemu, iż Koło po raz pierwszy w tej sprawie szło na przeciwko sprawy i wzięło inicyatywę... I na tym precedensie twierdził, iż Koło mogłoby, idąc tą drogą, niejedno zrobić.

Lecz kończę pobieżne to sprawozdanie, gdyż poczta odchodzi; na zakończenie wspomnę, iż na wniosek hr. Stefana Zamoyskiego, zgromadzenie wyborców uchwaliło wotum zaufania dla p. Kozłowskiego.

Czwarty zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

IV.

Z prac sekcyjnych wymieniamy jeszcze następujące. W sekcyi chirurgicznej wykładał prof. Obaliński, Janovsky z Pragi, dr. Szram z Krakowa, dr. Wehr ze Lwowa i dr. Rydygier z Chełmna. W sekcyi higieny, medycyny sądowej i psychiatryi prócz odczytu dra Jendla „o stosunkach hygienicznych górniczych klas ludności w Galicyi“, rozwinęła się ciekawa dyskusya z powodu wykładu dra Kłodzianowskiego, b. lekarza nadwornego exedywa Egiptu i delegata Austro-Węgier do międzynarodowej komisyi sanitarnej „O cholerze w Egipcie“. Prelegent wspomina o odkryciach Polaka dra Niedźwiedzkiego w krwi i moczu cholerycznych grzybka będącego jadem cholery, tego samego, co go później odnalazł Koch. Dr. Kłodz. obiecał zająć się pracą nieżyjącego już rodaka dr. N. w celu rewindykowania temuż sławy pierwszeństwa odkrycia ustrojowego jadu cholery. W sekcyi oftalmologicznej pod przewodnictwem prof. Szokalskiego, wykładał prof. Rydel, dr. Kępiński i dr. Czarda z Pragi. Sekcya chorób wewnętrznych obradowała pod przewodnictwem prof. Maixnera z Pragi. Wykładał tam dr. Gluziński i dr. Jaworski z Krakowa, dr. Reichmann i dr. Chłapowski z Kissingen. W sekcyi matematyczno-fizycznej wykładał dr. Józef Puzyna, Natanson, Konic i p. Ziembiński z Krakowa „O aparatach służących do sygnalizowania i gaszenia pożaru.“ Nowe przyrządy p. Ziembińskiego działają spiesznie i niezawodnie; odznaczone też zostały na wystawie elektrycznej w Wiedniu.

Bardzo ożywioną była sekcya przyrodniczo-rolnicza. Doc. dr. Dunin-Wąsowicz obznajmił słuchaczy z chmielem rosztyńskim, który w Galicyi nazywają złotym chmielem i polecił tenże do uprawy, wykazując, że chociaż jest nieco gorszym od czeskiego, jednakże jest lepszym od uprawianego w Wielkopolsce. Dr. Kruszyński wygłosił odczyt „O znaczeniu bydła krajowego“. Prelegent zauważył, że w naszym kraju za mało zwraca się uwagi na bydło właściwe danej okolicy, które jakkolwiek nieraz liche, ma tę własność, że się zastósowało do miejscowych warunków gospodarskich, i że gospodarze nasi, zwłaszcza w okolicach, gdzie uprawa roli i producya paszy nie stoją wysoko, powinni przedewszystkiem ulepszać miejscowe bydło przez krzyżowanie umiejętne z poprawnem bydłem. Tu wszczęła się dość żywa i pouczająca dyskusya, w ktorej najpierw zabrał głos p. J. Jarochowski, wymieniając bydło hołmogorskie, że jest utrzymywane w czystej krwi, na co prelegent odpowiedział, że bydło to jest stepowe rosyjskie, krzyżowane z rasą nizinną. Dalej przytoczył p. Jarochowski przykład krzyżowania z dobrym skutkiem bydła rasy holenderskiej i shorthornami, dodając, że z tego krzyżowania ma zdatność opasową. P. hr. Żółtowski twierdzi, że bydło każdej rasy można aklimatyzować z korzyścią, chociaż nastąpi pewne przetworzenie, ale musi być starannie i silnie żywione. Że jednak obecnie musimy zwracać uwagę na wszechstronność korzyści bydła tj. na mleczność, siłę pociągową i zdatność do wypasu, a te zalety ma bydło oldenburskie, dlatego je polecić można. Najmniej przydatnem dla nas jest bydło szwyckie, gdyż dostaje grubej skóry i grubych kości, skutkiem czego chociaż paszone, niechętnie na rzeź bywa nabywane. Po zamknięciu dyskusyi odczytał dr. Pauli obszerną i nader wyczerpującą pracę p. t. „Chemiczno-fizyologiczny proces żywienia zwierząt“, tudzież na innem posiedzeniu referat „o użyciu sztucznych nawozów.“

Dnia 4 czerwca po południu nastąpiło w teatrze drugie posiedzenie ogólne, pożegnalne, przy liczniejszym niż dnia pierwszego udziale publiczności i pań, które zwycięsko niemal opanowały wszystkie loże.

Przewodniczący Wydziału gospodarczego dr. B. Wicherkiewicz, zagaił posiedzenie, proponując na prezesa prof. dra Majera, na wiceprezesów prof. dra Szokalskiego, dra Chodounsky'ego, prof. Steffala, prof. Blumenstocka, prof. Obalińskiego. prof. Rostafińskiego, dra Wiśniewskiego, dra Jaworskiego, a na sekretarzy pp. Benni z Warszawy i Czardę z Pragi. Zebranie potwierdza wybór przez aklamacyę, poczem prezes, wiceprezesowie i sekretarze zabierają miejsce za stołem prezydyalnym.

Prezes Majer, jak zwykle, wypowiada swą wdzięczność za okazane mu zaufanie i mniema, że doświadczenie, nabyte przez długoletnie życie i pobłażliwość ze strony tych, którzy go na zaszczytny urząd prezesa powołali, starczą przy dobrych chęciach do przewodniczenia tak poważnemu ciału.

Radosną a nawet rozrzewniającą była scena wręczenia przez Czechów adresu od rodaków jubilatowi Szokalskiemu, w dowód czci dla jego znakomitej nauki i zasług wielkich. Myśli i uczucia Czechów wyraził jubilatowi dr. Chodounsky. Po jego mowie odczytano liczne telegramy czeskie i polskie z czcią dla jubilata. Wzruszonym głosem dziękował prof. Szokalski za wszystkie to objawy i wynurzył przekonanie, że zawiązanie stosunków naukowych z pobratymczym narodem czeskim błogie przyniosą owoce. Oklaski nie miały końca.

Na wniosek dra Szokalskiego przesłano Wydziałowi gospodarczemu Zjazdu wszystkie kwestye, dotyczące porządku wewnętrznego, z dodatkiem prezesa Majera, aby na przyszłość prelegenci streszczenia wykładów, jakie chcą mieć na zebraniach ogólnych i sekcyjnych, przedkładali Wydziałowi dość wcześnie, aby mogły być udzielone uczestnikom przed dniem posiedzenia.

Wśród poważnej ciszy wysłuchano następnie wykładów profesora Szokalskiego, a po nim dr. Rakowskiego z Inowrocławia.

Szanowny jubilat w wykładzie „o wpływie teoryi jestestw organicznych na ogólny rozwój biologii społecznej“ wskrzesił w pamięci wielką na polu naukowem postać Wielkopolanina Jędrzeja Sniadeckiego, który przed 120 laty ujrzał światło dzienne, chemika i lekarza, twórcy teoryi jestestw organicznych. Dr. Szok podał treściwy życiorys Jana i Jędrzeja Sniadeckich, scharakteryzował prace tego ostatniego za młodu w Pawii i Edymburgu, następnie w akademii wileńskiej, a wymieniwszy liczne zasady, wypowiedziane po raz pierwszy przez Jędrzeja Sniadeckiego, które najznakomitsi uczeni europejscy podnieśli, zakończył wykład następującemi słowy: „Nikt mi nie pokaże, aby przed 1804 rokiem, ktokolwiek wybudował pojęcie o życiu oparte na wymianie materyi a zwłaszcza, żeby na niej oparł najszlachetniejsze organiczne czynności. Były wprawdzie elementa do złożenia takowych pojęć, jakby cegiełki przygotowane przez skrzętną poprzedników pracę, ale z tego materyału pierwszy Sniadecki dopiero złożył budowę, która nie tylko, że do obecnych przetrwała czasów, ale co więcej, stała się podwaliną naszej nauki. Wszystkie pojęcia nasze obecnie biologiczne, opierają się na systematycznej wymianie materyi. Jeżeli zatem nauka winna swe początkowanie w tym względzie obszernemu umysłowi naszego badacza, to niezaprzeczenie niesłychanie ważną oddał jej usługę. Weszła ona prawie niepostrzeżenie w świat naukowy, rozkrzewiła się i rozrosła, a nikt nie pytał się wcale o jej pochodzenie. Otóż do nas właśnie należy o nasze upomnieć się prawo i zyskać ogólne dla Sniadeckiego uznanie.“ Dłuższy wykład profesora Szokalskiego, wywołał huczne przeciągłe oklaski, poczem sędziwy hr. August Cieszkowski podniósł w pięknej mowie zasługi prelegenta. W odpowiedzi dr. Szokalski uczynił wniosek, aby Wydział gospodarczy Zjazdu, podjął inicyatywę wystawienia pomnika Sniadeckiemu w kościele katedralnym w Gnieźnie.

Następnie odczytał dr. Rakowski zapowiedzianą rzecz p, t. „Tajemnica życia“. Sumiennie opracowany i podniosły wykład ten przyjęto rzęsistemi oklaskami.

Poczem przewodniczący odczytał telegram prezydenta miasta Lwowa, zapraszający lekarzów i przyrodników na przyszłe posiedzenie do Lwowa a zgromadzenie oklaskami przyjęło tę wiadomość.

Wyczerpywał się porządek dzienny a więc przewodniczący Wydziału gospodarczego wstąpił na mownicę' by wypowiedzieć ostatnie pożegnania słowo. Wymownym był tłomaczem uczuć Wielkopolski p. Bolesław Wicherkiewicz i przemówił jak następuje:

„Wybija godzina, w której z urzędu wypada mi spełnić obowiązek zamknięcia Zjazdu. Pozwólcie przezacni panowie a drodzy koledzy, że przy tej sposobności kilka zwrócę jeszcze pożegnalnych do Was słów.

Spełniliśmy szczęśliwie, szczęśliwiej, aniżeli oczekiwania nasze sięgały, dzieło, które dawno było naszem marzeniem, a którego doniosłość każdy z was pojmuje.

Ponieważ przeważnie nauka nas zgromadziła w prastarym grodzie piastowskim, to też narzuca się każdemu z panów z okoliczności zakończenia się Zjazdu najniezawodniej pytanie, jaki jest też wynik naszego turnieju umysłowego.

Już dzisiaj sprawdzić go byłoby atoli niemożliwem. Taka była rozmaitość rozbieranych i roztrząsanych prac naukowych, a życie naukowe wrzało tak przyspieszonem tętnem, że ważności tej naszej pracy należycie ocenić niepodobna.

Gdy pociąg pędzony parą szybko przesuwa się przez pola i łany, coraz to nowe podróżnikowi nasuwają się widoki, krajobrazy, wrażeń powstaje moc. Nie od razu jednakże pojmujemy całości przedmiotów, które się oku nawinęły. Składamy je później, w myśli odświeżając, co nam oko podało ulotnie, a gdy tę pracę późną podejmujemy, skutek wrażeń zmysłowych staje się silniejszym i trwalszym.

Podobnież i z tem, cośmy tu w tych kilku dniach słyszeli i widzieli. W domu dopiero uporządkujemy myślą ten chaos, *sit venia verbo*, wrażeń a zarazem i dobytku naukowego i wtenczas dopiero obejmiemy i zrozumiemy całą doniosłość naszych wspólnych prac

To, co w tym krótkim czasie w rozlicznych sekcyach wypowiedziano, uważajmy za rodzaj posiewu, który, da Bóg doczekać, żyzny kiedyś wyda owoc na pożytek ludzkości, a zwłaszcza na chwałę i pożytek naszego kraju, a wykaże zarazem, że w imię myśli narodowej, obraliśmy dobrą drogę. umiemy po niej kroczyć, ufni, że ona nas doprowadzi do pożądanego celu.

Obyśmy zaznaczyć mogli pożądany a upragniony postęp, gdy nam po raz piąty w tym celu we Lwowie, dokąd miłe a tak serdeczne odebraliśmy zaproszenie, zejść się przyjdzie.

Trwajmy kochani koledzy w pracy, a każdy z was niechaj krzewi w pośród swego otoczenia tego ducha pracy i wytrwałości, tak nam potrzebnej.

Maluczko jeszcze, a opuścicie panowie ten gród, który w swym smutnym żywocie na dni kilka z waszej to łaski ocknął się, ożywił, uprzytomnił sobie lepsze czasy naszej przeszłości a zarazem nabrał otuchy i nadziei na przyszłość.

Wam zawdzięczamy pokrzepienie ducha. To też opuszczając nas, pozostawicie w sercach naszych szczerą tęsknotę za sobą, złagodzoną chyba tylko miłem wspomnieniem i nadzieją, że znając ważność naszych Zjazdów, na przyszły raz liczniej się jeszcze zbierzemy, by sobie bratnią uściskać przy tem dłoń.

Wyrażając wam, kochani panowie, wdzięczność i szczerą podziękę za to, żeście skromnym naszym domem nie gardzili, żeście nas pokrzepili na duchu, a wzbogacili wiadomości nasze, przemawiam nietylko w imieniu wydziału gospodarczego, ale sądzę, że jestem tłumaczem uczuć całej Wielkopolski, która długo jeszcze, gdy was tu już nie będzie, żyć pragnie wspomnieniem tych tak miłych sercu naszemu chwil.

Dzięki stokrotne i wam, czcigodny panie prezesie Majerze i przezacny profesorze jubilacie Szokalski, żeście mimo poważnego wieku podjęli dla nas uciążliwe trudy podróży i uświetnili obecnością waszą Zjazd nasz.

Trudno mi zamknąć ten Zjazd, nie zwróciwszy i do was, najmilsi bracia Czesi, słowa szczegółowego pożegnania. Ze szczerym żalem puszczamy was z pośród siebie, bo też na każdym kroku, czy to przy poważnej naukowej rozprawie, czy to przy wesołej pogawędce i toastach poznaliśmy waszą życzliwość i ze wszech miar sympatyczne nam usposobienie· Chętnie wierzymy, że czas niekorzystny i stosunki zawodowe nie pozwoliły wam liczniej przybyć do nas w gościnę, ale poznaliśmy zarazem, że jesteście godnymi przedstawicielami uczuć i myśli waszych ziomków. Tak jak na Zjeździe w Krakowie, tak i u nas zdobyliście sobie serce nasze w zupełności.

Wróciwszy do domu, powiedzcie waszym ziomkom, że szczerą jest przyjaźń, którą wam dajemy, pragnąc, byście odtąd łącznie na każdem z nami występowali polu.

Żegnam was raz jeszcze wszystkich przezacni goście z życzeniem, byście w domu wszystko zastali po myśli i z prośbą, byście zachowali w miłej pamięci Poznań i Wielkpolan.

Szczęść wam Boże“.

Grzmiące oklaski wtórowały temu przemówieniu.

Żegnani odpowiadali przez usta prezesa i wymownych Czechów. Prezes Majer w dłuższej przemowie wyliczył węzły naukowe łączące m. Poznań z Krakowem i uniwersytetem krakowskim, gdzie Poznańczycy bywali uczniami i mistrzami, następnie w serdecznych słowach dziękował Poznaniowi i Wielkopolsce. Prof. Rostafiński dziękował wydziałowi gospodarczemu, któremu za niezmordowaną pracę, powodzenie Zjazdu i gościnność szczera należy się wdzięczność, poczem prezes ogłosił Zjazd za zamknięty. Zabrzmiały okrzyki: Do widzenia! Na zdar!

Około godziny 6 odbył się wspólny obiad w hotelu francuskim, o którym pisze *Kuryer Pozn.* Miejsca honorowe zajęli sędziwi prezesi. Pierwszy toast wzniósł p. sędzia Jarochowski na cześć dr. Majera, i przebiegłszy pokrótce pracowity i chlubny jego żywot, głosił jego zasługi około języka ojczystego, około założenia Akademii umiejętności. Z natężoną uwagą przysłuchiwali się zebrani pięknym wywodom mówcy i wśród hucznych oklasków wznieśli toast na cześć prezesa Akademii umiejętności, który, odpowiadając, zaznaczył, że uczynił tylko to, co mu obowiązek nakazywał. Może Opatrzność była na niego łaskawszą, bo w pracach jego zawsze mu okoliczności sprzyjały. Praca i wytrwałość powinny być głównemi przewodnikami w życiu naszem — od wykonywania obowiązku żaden Polak usunąć się nie powinien. Liczne mowy i toasty przeplatały uroczystą tę biesiadę — bardzo gorąco przyjęto mowy Czechów pp. Chodonskiego i Janovskiego. Sędziwy nasz autor dzieła „Ojcze nasz“, August Cieszkowski, wzniósł w przydłuższej mowie toast „kochajmy się“.

Po biesiadzie tej udali się goście do teatru, gdzie przedstawiono najnowszą komedyę Zaleskiego „Górą nasi“. Od dołu aż do góry sala była zapełniona. W loży prosceniowej po prawej ręce zasiadł na miejscu honorowem. Jubilat prof. Szokalski, po lewej prezes dr. Majer. Pobratymcy nasi zasiedli w loży Potockiego. Ustępy o obowiązkach, ciążących na nas, przyjmowano rzęsistemi oklaskami.

W czwartek około 200 uczestników udało się na pielgrzymkę do Lechowego Gniezna, a ztąd dalej na Kujawy do Piastowej Kruszwicy dla oddania czci miejscowościom opromienionym legendami mglistego poranku przeszłości narodowej.

Sprawy miejskie.

***Kraków**, 5 czerwca.*

(Dokończenie).

Wezwany przez prezydenta radca Magistratu p. Zawiłowski odczytuje przypomnienie z urzędu względem dalszych czynności wyborczych do Rady miejskiej krakowskiej. Na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 8 kwietnia r. b. odczytane zostały nazwiska tych radców miejskich, którzy z dniem 15 sierpnia r. b. ustępują z tego urzędu. Listę tę odesłała Rada do sekcyi III. dla sprawdzenia. Sekcya sprawdziwszy ją, uznała, że jest zgodną z aktami i statutem. Listy wyborców zostały wystawione na widok publiczny dnia 13 maja. Do zgłaszania reklamacyj wyznaczony został w myśl §. 37 statutu gm. 14-dniowy termin, t. j. do 27 maja b. r.

W ciągu tego czasu wniesiono 92 reklamacyj, które zostały przez sekcyę III. rozpoznane, a uchwały sekcyi ogłoszono w myśl all. 2, §. 37 przybiciem ich w Magistracie, a to w miejscu dla obwieszczeń urzędowych przeznaczonem. Listy zaś sprostowano stosownie do zapadłych uchwał. Według §. 38 statutu rozpisuje wybory prezydent miasta przynajmniej na 8 dni przed ich rozpoczęciem, a według ostatniego ustępu §. 40 wybory winny się odbywać pod kierunkiem komisyj ustanowionych; nadto Rada miejska według §. 41 układa za każdym razem bliższe przepisy o postępowaniu przy wyborach.

Prezydyum wnosi, aby świetna Rada zatwierdziła dotychczasowy proceder przy wyborach, mianowicie:

1) Wybory mają się odbywać w ten sposób, aby w jednym dniu tylko jedno koło wyborcze radców miejskich wybierało.

2) Aby wybory odbywały się naprzód w obydwóch oddziałach Koła III., potem w obydwóch oddziałach koła II, na ostatku w kole I.

3) Aby koła wyborcze na dwa oddziały podzielone, w jednym dniu w oddzielnych miejscach wybierały.

4) Aby dla uniknienia ścisku przy głosowaniu i pospiechu przy obliczaniu głosów, wyborcy koła I. mogli w dwóch miejscach głosować, mianowicie wyborcy od lit. A. do Ł. w jednym, a wyborcy od M. do Z. w drugiem miejscu.

5) Aby wybory odbywały się w godzinach od 9 do 1szej w południe i od 3ciej do 5tej po południu.

6) Aby komisye wyborcze o godzinie 5 przystąpiły do obliczenia głosów, a o ile·by tej czynności do godziny 7 tegoż dnia wykonać nie mogły, takowej zaraz nazajutrz w godzinach do wyborów przeznaczonych dokończyły, protokół spisały i rezultat ogłosiły.

7) Aby komisye wyborcze w każdym oddziale składały się z trzech przez Radę m. delegowanych radców miejskich, dwóch wyborców przez delegowanych radców przybranych i jednego urzędnika Magistratu, przez prezydenta wyznaczonego.

Do komisyj pomienionych proponuje prezydent następujących radców.

Dla koła III. oddziału pierwszego: pp. Baranowski, Friedlein, Szwarc; oddziału drugiego: Chęciński, Goldgart, dr. Retinger.

Dla koła II. oddziału pierwszego: pp. Jakubowski Maciej, Muczkowski i Mendelson; oddziału drugiego: Grosse, Gwiazdomorski, Spira.

Dla koła I., od litery A. do Ł.: pp. Bobrzyński, Domański, Warszauer; od litery M. do Z.: pp. Epstein, ks. Midowicz, Stokmar.

W końcu prezydent oznajmia, że wybory w obu oddziałach koła III. odbędą się 25 czerwca t. j. w środę; w obu oddziałach koła II. 27 czerwca t. j. w piątek; w kole I. zaś w poniedziałek d. 30 czerwca.

R. m. Mendelsburg zawiadamia, iż właśnie w czasie wyborów zmuszony jest wyjechać na parę dni, prosi zatem o uwolnienie z delegacyi.

R. Warszauer zwraca uwagę, iż wydelegowany jest do komisyi części pierwszego koła, obejmującej wyborców od lit. A. do Ł., gdzie sam nie należy, prosi więc o przeniesienie go do części drugiej.

R. m. dr. Maciej Jakubowski. Jakkolwiek nigdy się nie uchylam od obowiązków, tym razem prosić muszę o uwolnienie mnie od delegacyi, gdyż w godzinach porannych mam chorych w szpitalu i wykłady w klinice, których żadną miarą opuścić nie mogę.

R. Birnbaum zwraca uwagę, iż drugi oddział III. koła liczy około tysiąca wyborców, sądzi więc, że należałoby oddział ten podzielić na dwie części, „co utrudniłoby agitatorom ich sprawę."

R. Faust. Jakubowski żąda, aby nie od trzeciej lecz od drugiej godziny po południu rozpoczynać przyjmowanie głosów. Zdaniem mowcy, członkowie komisyj mogą jeść obiad w sali.

R. Weksler popiera żądanie p. Birnbauma r. Friedlein żądania p. F. Jakubowskiego, twierdząc, iż „gdyby jest siedzieć w sali cały dzień, nie dlatego, iżby miał wiele czasu, lecz dlatego, iż przy wyborach w Krakowie panuje zupełna obojętność."

R. Retinger żąda wydelegowania go do innego koła.

R. Zoll przypomina, jak już czynił na poprzednich posiedzeniach, ażeby nie poglądano kart wyborców i przedwcześnie nie ogłaszano wyniku głosowania.

Prezydent oznajmia, że w myśl tego życzenia przygotowano dwie duże skrzynie jak na listy, do których będą wyborcy rzucali kartki, więc życzeniu p. Zolla w całej pełni stanie się zadość.

Przemawiają jeszcze r. mag. Zawiłowski, pp. Weksler, Birnbaum, Domański, poczem wniosek p. F. Jakubowskiego o przyjmowanie głosów od godziny 2 po południu zostaje przyjęty; co do innych zaś Rada upoważnia prezydenta do poczynienia co uzna za stosowne.

Prezydent wzywa p. Jakubowskiego, do przedłożenia sprawozdania sprawy zakupna gemm i kamei p. Schmidt-Ciążyńskiego dla Muzeum Narodowego. Dr. Jakubowski oświadcza jednak, że nie przyniósł akt, ponieważ sprawa ta nie była na porządku dziennym.

Prezydent zwraca uwagę, że na pierwszem miejscu drukowanego porządku sprawa jest objętą rubryką „spraw niezałatwionych na poprzednich posiedzeniach", że zatem nie było to dla referenta niespodzianką.

R. m. Szymkiewicz imieniem sekcyi V. stawia wniosek o przyjęcie do gminy za opłatą ustanowionej taksy: Olgi z Załuckich Darowskiej, Teodora Nieczui-Ziemięckiego, Władysława Więckowskiego, Antoniego Gołębiowskiego, Karola Potulickiego, Jana Michalskiego i Dawida Rotkirsza.

R. m. Zoll, podnosząc prace kustosza Muzeum Narodowego p. Teodora Nieczui-Ziemięckiego, wnosi o uwolnienie go od wymaganej taksy. Rada przychyla się do wniosku, jak również zatwierdza przyjęcie do gminy innych osób.

R. mag. Szymkiewicz obszernie motywuje wniosek o ponowne wniesienie do Sejmu petycyi o przyznanie gminie m. Krakowa z funduszu krajowego zwrotu wydatków na stały kwaterunek wojska za czas od 1 lipca 1879 r. do końca 1883 r.

W przedmiocie tym zabiera głos r. F. Jakubowski w obszernem przemówieniu, dowodząc, iż nie należy się ograniczać tylko na Sejmie, lecz trzeba udać się i do namiestnictwa, aby uzyskać zabezpieczenie się od przeciągłego postępowania wojskowego. Wniosek jego: Poleca się sekcyi I. a względnie Magistratowi, aby przedłożyła petycyę do Namiestnictwa i do Wydziału krajowego, wykazującą konieczność uwolnienia ustawowego z dodatku kwaterunkowego dla miast, mających większe garnizony wojskowe. Wniosek ten, jak również wniosek sekcyi zostaje uchwalony.

Dyr. budownictwa Niedziałkowski stawia wnioski: 1) Zezwala się na usunięcie stopni w Sukiennicach od strony ulicy Brackiej, oraz na narożniku od strony wieży ratuszowej. 2) Zezwala się na zmianę linii regulacyjnej dla ulicy Dietla etc. 3) Zatwierdza się linię regulacyjną dla przedłużenia ulicy Gertrudy etc. 4) Zatwierdza się plan i kosztorys na wybudowanie chodnika przy ulicy Podzamcze. Po dyskusyi, w której brali udział r. m. Bochenek, Fedorowicz, Friedlein i Bedyk, wnioski zostają uchwalone.

R. m. Warszauer imieniem sekcyi stawia wniosek o udzielenie p. Ludwikowi Malinowskiemu, kancelistce magistratu, zaliczki w kwocie 200 złr. Uchwalono.

Wiceprezydent Muczkowski przedstawia sprawę zniesienia posady gajowego. Po dyskusyi wniosek uchwalono.

R. m. F. Jakubowski imieniem sekcyi mo... i stawia wnioski: 1) Nad prośbą Leona Kurkiewicza o wynagrodzenie za roboty około szkół św. Scholastyki i na Kaźmierzu, tudzież o zwolnienie go od zrzeczenia się pretensyi z tego tytułu do gminy, przechodzi się do porządku dziennego. 2) Nad podaniem p. Józefa Baranowskiego z dnia 23 lipca 1883 r. o przyznanie mu 202 złr. jako dopłaty za dostawę konserwy porfirowej, Rada m. przechodzi do porządku dziennego. Gmina m. obowiązaną jest dostawcom konserwy porfirowej od dnia 1 stycznia 1879 r. do końca grudnia 1884 r. płacić za metr konserwy porfirowej tylko 4 złr. 45 ct. w. a. Poleca się Magistratowi, aby nadwyżkę nad powyższą cenę, o ileby ta dostawcom w tym czasie była wypłaconą, przy najbliższej wypłacie strącił.

Po dyskusyi, w której kilku radców zabierało głos, wnioski zostają przyjęte.

R. m. Horowitz stawia wniosek: Nad prośbą Jana Schneidra o oddanie mu i przyłączenie do jego realności L. 4, dz. III. kawałka gruntu za dopłatą kwoty 272 złr. 11 ct., przechodzi się do porządku dziennego. Na uchwaleniu tego wniosku Rada wyczerpała cały porządek dzienny. Koniec posiedzenia o godzinie 8, min. 20.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 czerwca.

Z telegramu petersburskiego dziennika *Nowosti* dowiadujemy się, że trzeci wydział sądu okręgowego warszawskiego, wskutek skargi dwóch współpracowników urzędowego warszawskiego *Dniewnika*, skazał redaktora Szczebalskiego na zapłacenie przeszło tysiąca rubli honoraryów. I ktoby przypuszczał, że wysilający się na najwstrętniejsze kalumnie i obelgi rzucane Polakom urzędowy organ warszawski za tak godziwą służbę współpracownikom swoim nie płaci? Czyżby tak licho stały fundusze na cele zrusyfikowania Polaków, czy też pan Szczebalskij za wiele dla siebie potrzebuje? Może jakie „Sławiańskie bractwo dobroczynności" przyjdzie z pomocą.

Z Warszawy donoszą ponownie, iż wcale nieprawdopodobną nie jest wiadomość o zamierzonym zjeździe Aleksandra III z cesarzem Wilhelmem w czasie carskiej podróży do Warszawy. Cesarz Wilhelm przybędzie osobiście podziękować za odwiedziny carowej w Berlinie, a zarazem omówione będą różne doniosłe sprawy polityczne. Warszawskie koła urzędowe z wiadomością tą liczą się w sposób poważny.

W obecnych czasach przyjaznego pożycia dworu berlińskiego z petersburskim, nie skąpią też sobie wojska rosyjskie i niemieckie dowodów braterstwa. — I tak: w tych dniach oficerowie 10 pułku jekaterynosławskiego rosyjskich dragonów, stojącego załogą w pogranicznem miasteczku Grajewie, po raz drugi zaprosili do siebie w gościnę oficerów pruskiego pułku dragonów z miasteczka Łyku (Wielk. Ks. Pozn.) oraz paru tamtejszych urzędników pruskich i przyjęli ich bardzo uroczyście. General-gubernator Hurko wysłał na powitanie miłych gości generał-majora Strukowa, który przy uczcie wystąpił z toastem na cześć „potężnego cesarza Wilhelma, którego Rosyanie nie mniej kochają i wielbią, jak Prusacy". Na te słowa podniósł się z miejsca pruski major Wittike i oświadczył: „Wnoszę toast na cześć wielkiego władcy wszech Rosyi, przyjaciela i krewnego naszego monarcy i naszego kraju. Wysoko podnoszę kielich i wołam: Niech żyje cesarz Aleksander III."

Obecni powstali i z odkrytemi głowami wysłuchali rosyjskiego i niemieckiego hymnu narodowego.

Rozczulenie zaczęło się wzmagać, a generał Stukow przemówił: Piję za zdrowie chwałą okrytej armii niemieckiej, która niejednokrotnie była dzielnym dla armii rosyjskiej sprzymierzeńcem i która służyć może za wzór waleczności, wierności, poczucia obowiązku i karności. Niech żyje armia niemiecka" — i w tejże chwili rozległy się dźwięki *„Die Wacht am Rhein"*. — Potem komendant 10 pułku dragonów jekaterynosławskich, wypił zdrowie szefa tego pułku, marszałka polnego, Moltkego, o czem go telegraficznie uwiadomiono. — Moltke rychło dał odpowiedź z oświadczeniem, iż pozostanie zawsze przyjacielem Rosyi i armii rosyjskiej.

W sprawie ks. kardynała Ledóchowskiego, donosi *Germania* z Rzymu co następuje: Po odrzuceniu przez rząd pruski trzech kandydatów kuryi na arcybiskupstwo poznańsko-gnieźnieńskie, zaproponował tenże rząd nowego kandydata, którego kurya stanowczo nie odrzuciła, żądając, aby Prusy naprzód oświadczyły, co zamierzają uczynić dla zachowania pokoju. Schlözer odmówił temu żądaniu z uwagą, iż sprawa kardynała Ledóchowskiego osobno powinna być traktowaną. Watykan od tej chwili zajmuje wyczekujące stanowisko, mimo kilkakrotnie objawionej przez Schlözera chęci nawiązania rokowań.

Mniemano, że po zniesieniu ustawy o-broocznej w całości wypłacone będą katolickiemu klerowi dodatki zatrzymane od chwili wejścia w życie tej ustawy. Przypuszczenie to nie sprawdziło się. Minister oświaty na podanie niektórych księży odpowiedział, iż zniesienie wzmiankowanej ustawy nie ma mocy wstecznej, a pieniądze wypłacane dopiero będą od chwili zniesienia ustawy.

W komisyi rewizyjnej Izby francuskiej przyjęto wniosek rządowy 14 przeciw 5 głosom, a na sprawozdawcę obrano 12 głosami Dreyfusa — 7 głosów było za p. Leonem Rénault.

Przy wyborach starszyzny w radzie municypalnej Paryża — otrzymali autonomiści większość, 40—44 głosów, oportuniści 23 a konserwatyści 9 głosów. Zwycięzcy autonomiści wnieśli też zaraz następujące dwa projekta — udzielanie amnestyi dla wszystkich politycznych przestępców, oraz uczczenie pamięci komuny i poległych w niej, przez publiczny akt rady gminnej.

Jak donosi *Cri du peuple*, ma rząd darować resztę kary słynnej anarchistce Ludwice Michel i jej przyjacielowi politycznemu ks. Krapotkinowi, a to ze względu na zbliżające się narodowe święto 14 lipca.

W poniedziałek wieczór urządzono w Paryżu uroczystość na cześć Garibaldiego — pod przewodnictwem deputowanego Lockroya. Między obecnymi widziano włoskiego konsula Negro, radców miasta de Menoraal i Songeon, deputowanego Gambon i wielu innych włoskich i francuskich demokratów. Trybunę przystrojono sztandarami tych dwóch narodów; na chorągwiach włoskich kołysały się girlandy z kwiatów. Lockroy zagaił i otwarł zebranie niedługą ale piękną przemową. Po nim zabrali głos Raqueni, mówiąc w imieniu włoskiej demokracyi tudzież jeden z Polaków. Dalej donośnemi słowy malowali „pełne chwały życie Garibaldiego, rycerza ludów", pp. Gambon, Armand Levy i Songeon. W końcu uroczystości paryskie towarzystwo muzyczne zagrało hymn na cześć bohatera dnia.

Nowiny, jakie przynoszą ostatnie telegramy z Tonkinu łatwo pozwalają się domyślać, że mimo wszelkich zapewnień francuskiego rządu, wojenna akcya wcale tam jeszcze nie jest ukończona. Gen. Millot donosi np. że w Tuyenquan (na północnym zachodzie od Sontayu) był zmuszony uderzyć na nieprzyjaciela z dwoma batalionami żołnierzy i pięciu pancernikami, poczem odparłszy „czarne flagi", obsadził miejsce przez nich opuszczone. Tenże sam generał w depeszy do rządu francuskiego mówi, że trzeba będzie jeszcze zająć pewną ilość mocnych, ufortyfikowanych miejscowości. Okazuje się tedy, że ugoda Tsien-Tsina nie przerwała dalszych wojennych operacyj na nowo zdobytem przez Francuzów terytoryum Wszelkie korzyści tej ugody przepadną, jeżeli Francya nie upora się stanowczo z „czarnemi flagami", które przecinają komunikacyę. Wytępić tych niebezpiecznych nieprzyjaciół naprzód, a potem dopiero ekonomiczne stosunki zawiązywać, oto jedyna dla Francyi droga.

W trudnem położeniu, w jakiem się obecnie gabinet Gladstona znajduje, nie pogardziłby nawet irlandzką pomocą. I rzeczywiście, czyni co może, aby sobie chociaż tych trochę głosów zjednać. Kokietuje więc ze stronnictwem patryotów irlandzkich za pomocą nowego billu, mającego dzierżawcom irlandzkim ułatwić nabycie ziemi. W tym celu oddaje 20 milionów fnt. sztrl. jako kapitał pomocniczy ze skarbu państwa, z którego dzierżawcy mogą czerpać potrzebne im sumy na zakupno gruntów. Za zwrot wypożyczonych pieniędzy ręczyćby musiał cały okręg. Irlandczycy jednak ani chcą słyszeć o podobnym billu, któryby im narzucił obowiązek wdzięczności dla Anglii. Na zebraniu, jakie odbyło się zeszłej soboty w Westneath, oświadczył znowu Healy (Anglik) w bardzo gwałtownej przemowie, że angielski lud nie zniesie, aby mordercom posiadaczy ziemskich użyczano pomocy. Całą rasę potrzeba — mówił — wytępić raczej niż od zagłady środkami państwa ratować.

Zielone Święta dostarczyły irlandzkim narodowcom sposobności do licznych politycznych manifestacyj, z których kilka było dość gwałtownych. Zapowiedziano między innemi także wielki meeting w Newry, ale że obawiano się przykrych zajść między oranżystami a katolikami, policya go zakazała. Mimo że dla utrzymania porządku przysłano do miasta 500 konstablów i 2 szwadrony ułanów, odbyły się w pobliskich wioskach bardzo liczne zebrania a siłę zbrojną, starającą się temu przeszkodzić, powitano gradem kamieni.

W Egipcie rozwija angielski zarząd wojskowy niewidzianą dotąd energię. Wskutek kilkakrotnych w ostatnich czasach napadów powstańczych plemion na Suakim i wiadomości o coraz to szybszem posuwaniu się Mahdiego ku Chartumowi, postanowiono, aby zbiorowe egipskie siły wojenne skierować na Suakim i Wadi-Halfa. Angielskich żołnierzy od marynarki posłano zaś morzem do Suakim. Nowiny o postępie wojsk Mahdiego i o zamysłach tego wodza, aby ostatecznie Chartum oblegać, podane są rządowi w Kairo przez angielskiego pułkownika Kitchera, który jadąc drogą karawanową z Korosko do Abu-Hamed miał wiele sposobności potrzebne szczegóły o nieprzyjacielu pozbierać.

Co się zaś tyczy poselstwa admirała Hewetta do Abisynii, od jakiegoś czasu wszystko w tej sprawie ucichło, mimo, że ukartowane spotkanie angielskiego posła z królem Janem właśnie w tych dniach nastąpić już musiało.

Wystawa zabytków starożytności z czasów Jana Kochanowskiego.

(Wiek XVI).

(Ciąg dalszy.)

Kolekcya portretów biskupów krakowskich rozwieszona z dawna na krużgankach klasztoru OO. Franciszkanów, dostarczyła wystawie sześciu portretów osób współczesnych Kochanowskiemu. Zbiór ten cały, nadzwyczaj ciekawy dla historyi malarstwa krakowskiego poczyna się obrazem bisk. Jana Konarskiego z roku 1525, a ciągnie prawie bez przerwy aż do Sołtyka. Nie będziemy się upierać, czyli powstał rzeczywiście wskutek ugody zawartej między Franciszkanami krakowskimi i kościołem w Asyżu, do którego jakoby zobowiązali się pierwiastkowo biskupi krakowscy portrety swe posyłać, ale to pewna, że zanim zaczęto mieścić na krużgankach portrety olejne, malowano je już dawniej wprost na ścianie, jak tego ślady niezbyt dawno odszukano.

Nigdzie tak jasno nie przedstawia się walka starych średniowiecznych pojęć malarstwa krakowskiego, z prądami renesansu jak we wcześniejszych portretach naszej kolekcyi. Ten też charakter mają na wystawie obrazy w całej postaci Samuela Maciejowskiego † 1550, Jędrzeja Zebrzydowskiego † 1560, Filipa Padniewskiego † 1572 i Franciszka Krasińskiego † 1577. Malarz starał się wyjść po za zwykły portret, nadając układowi pewną monumentalność i starając się zbogacić go architektonicznem fantastycznem otoczeniem. I tu właśnie tylko, widać wpływ odrodzenia, ale odrodzenia więcej niemieckiego, niż włoskiego. Jeżeli widocznym on jest w portrecie najstarszym bisk. Maciejowskiego, ginie już w następnym Zebrzydowskiego i wraca do średniowiecznego złotego tła u Padniewskiego i dopiero w portrecie bisk. Krasińskiego malarz znowu używa motywów pierwotnych zdobień. Może też jeden tylko Krasiński malowanym jest z natury, reszta posługuje się więcej charakterystyką twarzy biskupiej prawdopodobnie tylko z pamięci.

Jakież też to nieprzebrane źródło te portrety dla spraw przemysłu artystycznego, jeżeli zważymy, że te kapy deseniowane, te haftowane komże, te infuły i pastorały malowane są według wzorów istniejących współcześnie w skarbcu katedralnym, jakież to ciekawe zabytki dla studyum środków malarskich i przemysłowych. Oto takie ramy np. u portretu bisk. Zebrzydowskiego przedstawiają połączenie złoconego drzewa i terrakoty, rzecz niezwykłą, a jednak wartą zastósowania w dzisiejszych stosunkach naszych. Same zresztą portrety osób tak wybitną rolę grających zarówno w sprawach kościoła polskiego, jak humanizmu naszego, zasługują na bliższe w nich rozpatrzenie się, do czego wystawa dobrą dąje sposobność. Pozostają nam jeszcze dwa portrety biskupie z Franciszkańskich zbiorów, to jest Piotra Myszkowskiego i Jerzego Radziwiłła. Pomieszczone na wystawie między oknami niedosyć mają światła, aby je widzieć można, a jednak przedewszystkiem Myszkowskiemu, z którym losy Kochanowskiego tak były złączone, należało się celniejsze miejsce. Powodem pomieszczenia tak niefortunnego był zapewne wzgląd na stan tych portretów zniszczonych wielce i podrzędność wykonania. Jakie powody sprowadziły, że ci dwaj najbogatsi biskupi krakowscy mają portrety podrzędne, bo i rozmiarami i układem różne od innych i pozbawione monumentalności, nie jest zamiarem naszym rozstrzygać. To pewna, że w zbiorach owych już następnie od Bernarda Maciejowskiego począwszy, portrety wracają do całych figur i nierzadko w pontyfikalnych są ubiorach. Z Myszkowskim kończą się wpływy wczesnego renesansu na malarstwo naszych portretów i rozpoczynają panujące już powszechnie typy szkół włoskich w upadku. Zdaje się, że przybycie Dollabelli do Krakowa ten kierunek sprowadziło, obok posługiwania się obcymi artystami. Portrety biskupie będą teraz artystycznie doskonalsze, ale powiemy mniej ciekawe. Do takich jednak zaliczyć portretu Myszkowskiego na wystawie nie można, jest on słabą kopią z oryginału, który mógł zdobić pokoje biskupie, a nawet podejrzywamy, że należy już do XVII wieku. O wiele lepszym jest portret Radziwiłła, a jednak i on nie zdaje nam się godnie odpowiadać kolekcyi Franciszkańskiej, do której należy... (C. d. n.)

Kronika.

Kraków, 7 czerwca

Uczestnicy zjazdu lekarzy i przyrodników w Poznaniu powrócili wczoraj wieczorem do Krakowa.

Namiestnik p. Zaleski przybył dzisiaj rano do Krakowa z Wiednia. Na dworcu oczekiwał go delegat namiestnictwa hr. Badeni, dyrektor policyi radca dworu Englisch, prezydent miasta dr. Weigel, oraz radca dworu Hayling. Namiestnik, który stanął w mieszkaniu p. delegata, odjeżdża dzisiaj wieczorem do Lwowa.

P. Jacek Malczewski pracuje obecnie nad portretem znanego humorysty p. Artura Barthelsa.

Przedstawienie na rzecz p. Feliksiewicza jak dotąd zapowiada się bardzo dobrze i przypuszczać można, iż uwieńczone będzie jak najlepszym rezultatem. Kierownictwo nad chórem męskim przyjął ofiarnie znany muzyk i kompozytor p. Jan Gall, który nieszczędzi trudów, aby amatorowie godnie wywiązali się z zadania.

W ogrodzie strzeleckim jutro koncert orkiestry 13 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Höcka. Program następujący: Marsz, Uwertura uroczysta (Flotow), Doctrinen Walce (Strauss). Symfonia (Mozart). Mazurka (Titl), Potpourri z op. „Lohengrin" (Wagner), Uwertura z op. „Turandot" (Lachner). Lagunen Walc (Strauss), Am Meer pieśń (Schubert), Jarmark w miasteczku (Schreiner), Uwertura z tematów Mozarta (Suppe), Mazur.

Rozpijanie małoletnich. Wczoraj przyaresztowano na Podgórzu 9-letniego studenta za upicie się do tego stopnia, że zaledwie mógł stać na nogach. Podobno „urządzili" go tak starsi koleżkowie, którzy jednak zdołali ujść przed aresztowaniem.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Piwowara Franciszka i Mikołaja Olkuznika za oszustwo. Muchę Józefa, Jarzynę Wojciecha, Józefa Stachurę, Adamską Maryę i Lirowę Ernestynę za kradzież. 7 osób za pijaństwo. Michała Smędzika za przekroczenie moralności publicznej.

Lwów, 6 czerwca. Jak donosiłem Wam wczoraj drogą telegraficzną, w niedzielę odbędzie się u nas na górze zamkowej wielki festyn na rzecz pomnika Kazimierza Wielkiego w Krakowie. W programie prócz loteryi fantowej, wyposażonej w najpiękniejsze fanty, znajdują się różne niespodzianki a więc rozdaną będzie wszystkim uczestnikom zabawy odpowiednio ułożona szarada z premią za najlepsze rozwiązanie — dalej ukaże się zbiorowa publikacya, p. t. „Jednodniówka", wreszcie nastąpi obraz z żywych osób przedstawiający „Nadanie Statutu Wiślickiego przez Kazimierza Wielkiego" — według szkicu Matejki, układu p. Tadeusza Błotnickiego. O zmierzchu cała góra zamkowa zapłonie różnobarwnemi lampionami. Koncerta muzyk wojskowych odbywać się będą od początku aż do końca zabawy. Oby jej tylko nie zechciała wejść w drogę — pogoda.

Jak powiadają, zjeżdża wkrótce do Lwowa prowincyonalna trupa p. Woźniakowskiego i da szereg przedstawień w ogrodzie strzeleckim. Do trupy tej należą podobno b. artyści tutejszej sceny państwo Linkowscy.

W poniedziałek w teatrze lwowskim wystąpi poraz pierwszy p. Siemaszko, który świeżo zaangażowany został ze sceny waszej. Wystąpi on w „Sąsiadach" Bałuckiego. We środę zaś ukaże się poraz pierwszy fraszka pp. Abrahamowicza i L. Kwiecińskiego p. t. „Adwokat bez klientów".

Warszawa, 6 czerwca. Pogrzeb Stanisława Grudzińskiego był piękną oznaką serdecznej pamięci, jaką po sobie zmarły poeta pozostawił. Cały świat literacki i artystyczny brał udział w tym smutnym obchodzie. Pierwszy wieniec niosła redakcya *Tygodnika powszechnego*, drugi niosły „wdzięczne uczennice", trzeci wieniec był „od przyjaciół", czwarty „od prasy", piąty od redakcyi *Kuryera codziennego*, szósty od redakcyi *Kuryera warszawskiego*. Nad grobem krótko lecz serdecznie a chwilami wzniośle, z zapałem i siłą słowa, przemówił znany kaznodzieja warszawski ks. Chełmicki. Trumnę od rogatek nieśli młodzi koledzy zmarłego po piórze, a starsi z Odyńcem na czele otaczali ją wieńcem. Z dziennikarzy, którym przodował Kenig, nikogo prawie nie brakowało — różnice pojęć i zasad zniknęły wobec trumny. Zbolałą żonę prawie na barkach odniesiono do powozu. Nadeszły do niej telegramy kondolencyjne od „kół" literackich. „Koło" krakowskie reprezentowane było przez swego sekretarza, umyślnie na pogrzeb przybyłego.

Ostatnią powieść Grudzińskiego „Żona artysty" drukować będą *Kłosy*. Jeden z nakładców warszawskich ma zamiar wydać ogólny zbiór nowelli zmarłego.

Sprawa oświaty ludowej w jasielskiem. Towarzystwo oświaty ludowej w Jaśle rozesłało w pierwszych dniach maja b. r. odezwę do wszystkich obywateli, duchowieństwa i wybitniejszych osobistości w powiecie z prośbą, o przystąpienie do Towarzystwa. Jak donosi miejscowe pismo, odezwa ta nie wielki odniosła skutek, gdyż zaledwie kilkanaście osób raczyło przystąpić do Towarzystwa, ogół zaś obywatelstwa nie chce brać udziału w tej najżywotniejszej sprawie. „Mamy pod ręką — powiada wspomniane pismo — unikat w swoim rodzaju, a mianowicie jedną zwróconą odezwę, na której adresant wypisał: „Odsełam bo niepotrzeba". Ciekawi jesteśmy, czegoteż mu potrzeba?".

Konkurs. Wydział krajowy, jako zarządca fundacyi ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych, rozpisał w myśl postanowienia statutów fundacyi konkurs do losowania czterech premiów. Według ostatniej woli fundatora, odsetki kapitału fundacyjnego mają być podzielone na cztery nierówne premia i przypaść w gotówce tym czeladnikom rzemieślniczym, którzy je wyciągną z kolei przy losowaniu, a które odbędzie się dnia 19 lipca. Wygrane będą następujące kwoty: I premium 828 złr., II premium 699 złr., III premium 552 złr., IV premium 414 złr. Według statutów fundacyi przypuszczeni będą do ciągnienia losów tylko ci czeladnicy, którzy a) w Galicyi lub Wielkiem księstwie krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni; b) wyznają religię katolicką, rzymskiego, greckiego, lub ormiańskiego obrządku; c) wyuczyli się według istniejących przepisów rzemieślniczych jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikacyę do samodzielnego wykonywania tegoż, z powodu jednak ubóstwa nie są w stanie wykonywać rzemiosła swego samoistnie; d) wykażą moralne zachowanie się świadectwem wydanem przez właściwy urząd parafialny, a zatwierdzonem we Lwowie i w Krakowie przez dyrekcyę policyi, w innych zaś miejscowościach przez właściwego starostę powiatowego. Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej czternaście dni przed losowaniem tj. włącznie do dnia 5 lipca godziny drugiej po południu wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem 1) metryki chrztu, 2) świadectwa ukończonej nauki rzemiosła i uzdolnienia do samodzielnego wykonywania tegoż, co winno być stwierdzone przez przełożonego odnośnej korporacyi (cechu) i majstra, u którego pracują, 3) świadectwa ubóstwa i świadectwa moralności stwierdzonych w sposób powyżej ad d) określony. Prośby, które nadejdą do protokołu Wydziału krajowego po terminie wyżej oznaczonym, nie będą uwzględnione.

Na zjeździe poznańskim nie brakło humoru. Nieznany autor kryjący się pod pseudonymem „dr. A. Pol, członek wielu uczonych i nieuczonych towarzystw", wydał „Pieśni chemiczne". Jest tam hymn poświęcony „wodorodowi"; poważna strofa sławi *natrium bicarbonicum*; w dziarskiem metrum prezentuje się „ozon, ozon nad ozonami". Po kontemplacyjnych strofach, dedykowanych „amoniakowi" i po językołomnej nomenklaturze chemicznej, upoetyzowanej w piątej pieśni, idą wesołe „kujawiaki chemiczne", w których autor występuje z nową formułą chemiczną na kluski kujawskie (*globuli cujavienses*), podając ją pod uwagę uczonych... Dochód z wydawnictwa oddany będzie czytelniom ludowym.

Planeta Venus co wieczór podziwiana przy przy zachodzie słońca, i której blask z taką żywością przebija pomrokę wieczorną, znajduje się teraz w maximum natężenia światła i daje się widzieć w biały dzień gołem okiem na zachodzie Europy. Zdarzyło się to samo przed laty, kiedy zwycięzki Bonaparte powracał z kampanii włoskiej. Wówczas to młody generał mocno był zdziwiony, widząc, że lud paryski zamiast nim się zachwycać, przyglądał się niebu, na którem wśród dnia błyszczała gwiazda; nie bardzo to mu pochlebiało — lecz od tego czasu często zwykł mówić o swej gwiaździe, która niespodzianie miała zgasnąć.

Czerwiec w przypowieściach ludu. Temu czerwiec się nie leni, kto do pracy się nie leni. — Czerwiec stały, grudzień doskonały. — Gdy święty Medard (8 czerwca) szarga, na dni czterdzieści pogodę starga. — Kiedy Medard się rozwodni, będzie deszczu sześć tygodni. — Na święty Antoni (13go) pierwsza się jagódka zapłoni. — Kto w świętego Antoniego sieje tatarkę, sto miarek zbierze za miarkę. — Nie tęgi to gospodarz co w świętego Wita (15go) zagląda z sierpem do żyta. — Na święty Wit, słowiczek cyt. — Gdy pogoda od Wita do Jana, to dla zboża wygrana. — Pan Jezus pyta świętego Wita: Czy nie wiecie święty Wicie, ile ziarnek teraz w życie? Nie słyszę — odpowiada, Panie, aż wiele ptasząt śpiewać przestanie; kiedy się ono troszkę uciszy, to też i Wicio wtenczas usłyszy. — Na świętego Gerwazego (19go) jest w ogrodzie coś pięknego. — Na święty Protazy (19go) nie tykaj pokrzywy, bo cię poparzy. — Jak przyjdzie święty Jan (24) przyniesie jagód dzban. — Nie chodź do wody, aż święty Jan nie ochrzci jej wprzódy. — Gdy w święty Jan deszcze pluszczą orzechy się nie wyłuszczą. — Przed świętym Janem o deszcz prosić trzeba, a po nim sam rad ciecze z nieba. — Kiedy się święty Janek rozczuli, to w Nawiedziny dopiero się utuli. — O świętym Janie, nie będziesz chodzić w kożuszku baranie, pójdą twe włoski pannom na pończoszki. — Na święty Jan, każdy sobie pan. — Nie udawaj biedo pana, nie zawsze świętego Jana. — Kiedy Piotr z Pawłem (29) zapłaczą, przez tydzień słońca ludzie nie zobaczą. — Kiedy pogoda w święty Piotr i Paweł, będzie piękny chleba kawał.

W Iwoniczu, Truskawcu i Żegiestowie zostały otwarte z d. 4 b. m. na czas kąpielowy stacye telegrafu z ograniczoną służbą dzienną, dla powszechnego użytku.

Roczne bilety kolejowe. Jak wiadomo, kolej czerniowiecka zaprowadziła u siebie roczne abonamentowe bilety. Pragnący nabyć taki bilet, powinien wystosować podanie do zarządu kolei z dołączeniem swej fotografii, która z biletem rocznym nierozerwalną tworzy całość. Z tego powodu *Fremdenblatt* opowiada, że pewien mieszkaniec galicyjskiego miasteczka Bobrek przysłał do zarządu kolei podanie o bilet wraz z należytością, do której dołączył trzy guldeny, prosząc, aby zarząd — kazał go odfotografować w Wiedniu, gdyż w Bobku fotografa nie ma. Opowieść ta jest niezawodnie konceptem, w każdym razie jest on zręczny i dosadnie charakteryzuje spra-

wę utrudnień przy nabywaniu wspomnianych biletów.

Nowość. Dzienniki niemieckie notują nowy objaw fantazyi kobiecej: g w i z d a n i e. W wielu towarzystwach, młodsze i starsze panie i podlotki wygwizdują różne aryetki i tańce z całą zaciętością i uporem nowego „szyku". Czyżby wszystkie Niemki miały tak szerokie usta, aby je sobie za radą pewnego dowcipnego lekarza tym sposobem naprawiać chciały? Podobno ta dziwna moda zakradła się już nawet do Warszawy.

Dla fotografów. Jeden z pierwszorzędnych fotografów warszawskich powziął myśl utworzenia towarzystwa fotograficznego, mającego na celu zjednoczenie wszystkich fotografów tamtejszych w jedną korporacyę solidarną, tak pod względem artystycznym, jak i handlowym. Inicyator ma na celu między innemi utworzenie centralnej pracowni wykończania fotografij dla wszystkich zakładów fotograficznych, znajdujących się w mieście. Zdaniem jego, możnaby tym sposobem osiągnąć znaczną oszczędność w wydatkach; pytanie tylko czy wszystkie zakłady dla dopięcia tego celu zrzekłyby się swej samodzielnej pracy i zasługi. W każdym razie myśl inicyatora zasługuje na bliższy rozbiór ze strony interesowanych, gdyż pod niejednym względem takie solidaryzowanie się mogłoby wyjść na korzyść pojedyńczych pracowników i samej sztuki fotograficznej.

Kanał sueski. Na ostatniem posiedzeniu akcyonaryuszów kanału sueskiego, zdecydowano ostatecznie zaniechać projekt budowy drugiego kanału, jak sobie z początku tego w Anglii życzono, postanowiono tylko istniejący rozszerzyć. Zdaniem fachowych, drugi kanał przedstawiałby wiele tych samych niedogodności, z któremi obecnie żegluga walczyć musi, a które przez odpowiednie rozszerzenie kanału usunięte zostaną. Podług nowego projektu, szerokość tej ważnej drogi morskiej wynosić będzie u podstawy 68 metrów, zaś na powierzchni spławnej 116 metrów, tak, że pomiędzy statkami krzyżującemi się zachowana zostanie co najmniej odległość 52 metrów i spotkanie się ich staje się niemożebnem. Statki będą się mogły mijać na całej długości kanału. Obecnie muszą wyczekiwać w przystaniach, urządzonych w dość znacznych od siebie odległościach, co jak łatwo zrozumieć, wielce tamuje żeglugę, i było jednym z główniejszych powodów, dla których przemysłowcy i kupcy angielscy tak energicznie domagali się, by przez międzymorze sueskie otworzono nową drogę wodną.

Dziwactwa mody. Kapelusze damskie przyozdabiane są obecnie, oprócz kwiatów także motylami, wybornie wyrabianemi w warszawskich fabrykach. Motyle jednak, jakkolwiek niedawno się ukazały na kapeluszach, pozyskały już tam niebezpiecznych rywali w... rakach. Fabryki wszakże widocznie przez powiększające szkła spoglądają na tych skorupiaków, gdyż wyrabiane przez nich imitacye kilkakrotnie przewyższają wielkością raki rzeczne.

Posiedzenie komitetu pomnika Mickiewicza.

Od dra Faustyna Jakubowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

W artykule „Komitet pomnika Mickiewicza" w nr. 128 *Reformy* podane jest sprawozdanie z ostatniego posiedzenia tegoż komitetu, które o ile mnie dotyczy, jest niezgodne z prawdą i podsuwa mi myśli i zamiary sprzeczne ze zdaniem przezemnie wypowiedzianem i z mojem przekonaniem, a nawet opuszcza wiele z mego przemówienia, przez co je przedstawia w świetle z prawdą niezgodnem; albowiem:

tylko członkowie komitetu zamieszkali w Krakowie, zaproszeni zostali na posiedzenie komitetu przez prezydenta okólnikiem, w którym nie było wzmianki o przedmiocie obrad. Z zagajenia posiedzenia dowiedziałem się [illegible] portretów Adama Mickiewicza ucsynionego przez p. Władysława Mickiewicza, mamy obradować nad wnioskiem prezydenta, aby jeszcze w tym roku, w rocznicę śmierci Adama złożyć jego zwłoki na Wawelu, chociaż w tej mierze żaden program przez prezydenta przedłożonym nie został, a komisya mająca się zająć porozumieniem się z kapitułą krakowską, nie przygotowała jeszcze wniosków.

Oświadczyłem wyraźnie, że jeżeli wydatki na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza wynosić będą, jak to oświadcza pan Władysław Mickiewicz tylko 4.000 do 6.000 franków, to je zaraz można uchwalić; jednak jestem za odroczeniem sprawy tej zupełnie nieprzygotowanej, gdyż koszta o wiele więcej, a prawdopodobnie około 15.000 złr. wynosić będą, gdyż tu nie chodzi tylko o koszt sprowadzenia zwłok, lecz trzeba przygotować grób na Wawelu, sarkofag, tablicę, a nadto trzeba urządzić ceremoniał odpowiedni do czci wieszcza i powagi tego aktu.

Żądałem więc, by prezydent poczynił energiczne starania o uzupełnienie funduszu na pomnik, tudzież na sprowadzenie zwłok, do czego zjazd z innych dzielnic Polski do zdrojowisk nastręcza sposobność i przedłożyłem wniosek, aby komisya delegowana na najbliższem posiedzeniu przedłożyła program sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza. Wniosek mój został przyjęty.

Nie żądałem odroczenia uchwały względem sprowadzenia zwłok „aby robić nowe trudności", również nie powiedziałem, „iż komitet w pełniejszym komplecie oświadczy się przeciw sprowadzeniu zwłok", a o przyjęciu pamiątek ofiarowanych przez p. Władysława Mickiewicza nie mówiłem ani słowa, gdyż w tej mierze nie było i nie mogło być dyskusyi.

Spodziewam się, iż Wielmożny Pan nie odmówi zamieszczenia powyższego sprostowania celem dania świadectwa prawdzie.

Łączę wyrazy szacunku

Jakubowski.

Porównując powyższe pismo z naszem sprawozdaniem z posiedzenia komitetu, daremnie zapytujemy, co właściwie dr. J a k u b o w s k i prostuje? Jeżeliśmy całą dyskusyę nazwali „smutną", jest to nasza opinia, której wolno dr. J. nie podzielać, skoro mu się wesołem wyda, że sprawę tak jasną zaciemniono, sprawę tak prostą i łatwą otoczono trudnościami, a obecnego na posiedzeniu syna Adama oblano zimną wodą i rozgoryczono. Żeśmy dra J. nazwali „bohaterem tej dyskusyi" temu on sam nie przeczy, bo istotnie był on pierwszym skrzypkiem w tej nieharmonijnej orkiestrze. Nie przeczy, że przestrzegał przed uszczuplaniem funduszu pomnika i że straszył zbyt wysokiemi kosztami sprowadzenia zwłok. Jeżeli zaś dr. J a k u b o w s k i przeczy, jakoby rzecz o d r o c z o n o, a twierdzi, że polecono komisyi, aby zdała sprawę na następnem posiedzeniu — to wszędzie, na całym świecie, odesłanie do komisyi wniosku jakiegoś, bez zasadniczego o nim orzeczenia, nazywa się o d r o c z e n i e m. Gdyby komitet był uchwalił w zasadzie, jak chciał prezydent dr. W e i g e l, że w tym roku zwłoki Adama mają być złożone na Wawelu, a opracowanie szczegółów zostawił komisyi, wtedy istotnie nie możnaby mówić o odroczeniu. Tak się jednak nie stało, komitet nie orzekł nic o sprowadzeniu zwłok i zasadnicze swe orzeczenie o d r o c z y ł do najbliższego posiedzenia. Raz jeszcze powtarzamy, cośmy powiedzieli wczoraj: od jednego z obecnych na posiedzeniu, a zupełnie wiarygodnego, mieliśmy przebieg posiedzenia podany pod świeżem jego wrażeniem, a chociaż mogą być pewne drobne szczegóły mylne, to jest faktem, iż posiedzenie zostawiło po sobie wrażenie takie, że komitet w tym składzie, a zwłaszcza dr. Jakubowski nieżyczliwe zajął stanowisko wobec wniosku dra W e i g l a o sprowadzenie zwłok Adama.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo okręgowe rolnicze w Krakowie.

Krakowskie Towarzystwo rolnicze okręgowe odbyło w dniu 5 czerwca r. b. pod przewodnictwem swego prezesa p. Alfreda M i l i e s k i e g o w obecności 29 członków, ogólne zgromadzenie kwartalne.

Przewodniczący zaprosił na sekretarzy pp. N o w a k o w s k i e g o Ludwika i S z a r k a Stanisława.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego ogólnego Zgromadzenia oraz sprawozdania z czynności Wydziału za ubiegły kwartał, — p. S z y b a l s k i Felicyan przedstawił wniosek na glący, aby sprawozdania z czynności Towarzystwa rolniczego okręgowego i jego Wydziału podawane były do publicznej wiadomości. Wnioskodawca jednak nie wyraża jaką drogą sprawozdania mają się dostawać do publicznej wiadomości; przeto dr. hr. Izydor D z i e d u s z y c k i zwraca uwagę, iż sprawozdania takie umieszczać jest rzeczą i obowiązkiem *Tygodnika rolniczego*.

P. H o m o l a c s godząc się z wnioskiem p. S z y b a l s k i e g o wskazuje, iż każdego z rolników obowiązkiem być powinno wiadomości z dziedziny rolnictwa podawać do redakcyi *Tygodnika rolniczego*, a tak nagromadzone prace utworzą dla rekcyi materyał. Tak czyni Towarzystwo rolnicze okręgowe rzeszowskie i inne.

P. S z y b a l s k i zastrzega się przeciw przypuszczeniu nieżyczliwości dla *Tygodnika rolniczego*, zresztą zgadza się z p. H o m o l a c s e m.

Przewodniczący p. M i l i e s k i zwraca uwagę, że właściwie jest to kwestya wewnętrzna Wydziału, gdzie p. S z y b a l s k i jako członek jego, mógłby tę sprawę poruszyć. Chodzi tu nadto o to, kto ma pisać te sprawozdania.

P. S k i r l i ń s k i sądzi, że Zgromadzenie ogólne może tylko wyrazić życzenie, a załatwienie zostawić wydziałowi.

Po zamknięciu dyskusyi przewodniczący podaje pod głosowanie wniosek p. S z y b a l s k i e g o: „Zgromadzenie wyraża życzenie, by sprawozdania z czynności Towarzystwa i Wydziału podawane były do publicznej wiadomości, a Wydział co do tej sprawy, aby na następnem ogólnem Zgromadzeniu zdał relacyę". Wniosek ten Zgromadzenie większością głosów przyjęło.

Przystąpiwszy do spraw na porządku dziennym będących, przewodniczący oświadcza, iż z powodu niedostatecznego kompletu członków, wniosek Wydziału o zmianę niektórych paragrafów dotychczasowego statutu Towarzystwa, nie może przyjść pod rozprawę i uchwałę ogólnego Zgromadzenia.

Referent hr. Sobiesław M i e r o s z o w s k i imieniem Wydziału przedstawił wniosek: Wobec tego iż ani ogólna wystawa rolnicza krajowa, ani okręgowa w Krakowie nie może przyjść do skutku, a zgromadzenie przemysłowców krakowskich podjęło myśl urządzenia w Krakowie w jesieni 1885 wystawy przemysłowej zostawiając potrzebne miejsce także na płody rolnicze, i wybrany przez nich Komitet zaprosił Towarzystwo rolnicze, do wydelegowania z grona swego trzech członków do składu tego Komitetu, oraz aby Towarzystwo rolnicze wzięło czynny udział w tej wystawie, niemniej że Komitet centralnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego oświadczył, iż starać się będzie u ministerstwa rolnictwa o udzielenie subwencyi rządowej na cele wystawy, — ogólne Zgromadzenie objawić zechce życzenie wzięcia udziału w rzeczonej wystawie, oraz wydelegować trzech członków Towarzystwa do Komitetu wystawowego.

W dyskusyi nikt głosu nie zabrał; przeto przewodniczący podzieliwszy wniosek na dwie części: a) Towarzystwo rolnicze okręgowe krakowskie życzy sobie wziąć udział w wystawie projektowanej przez przemysłowców w Krakowie w r. 1885. b) Towarzystwo rolnicze okręgowe deleguje trzech członków swoich do Komitetu wystawowego, — podaje każdą część z osobna pod głosowanie.

Pierwszą część wniosku ogólne Zgromadzenie jednozgodnie w uchwałę zamienia.

Nad drugą częścią wniosku wywiązuje się dyskusya, w której zabierają głos:

Dr. hr. D z i e d u s z y c k i proponuje, aby delegaci, którzy wybrani zostaną, porozumieli się naprzód z Komitetem przemysłowców o warunki pod jakiemi Towarzystwo rolnicze okręgowe mogłoby wziąć udział w wystawie, bo mogą się okazać warunki materyalne tak ciężkie, żeby przystąpienie Towarzystwa rolniczego do udziału w wystawie stało się niemożebnem. (C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Z krakowskiego oddziału centralnego komitetu przedwyborczego otrzymujemy następujące pismo:

Na podstawie doniesienia, że na posiedzeniu przedwyborczem komitetu miejscowego w okręgu pilzneńskim, dnia 6 czerwca odbytem, p. W ł a d y s ł a w F i b i c h na 41 obecnych otrzymał 36 głosów, komitet centralny dla zachodniej części kraju kandydaturę p. Władysława Fibicha zatwierdził i takową niniejszem ogłasza.

Henryk Wodzicki, przewodniczący.

Z P o ł u d n i o w e j R o s y i odbieramy ciekawą korespondecyę:

„Konspiracya rewolucyjna, jak to oddawna wiadomo, szczególniej w Południowej Rosyi rozgałęziła się i ztąd to rewolucyoniści robili tylko wycieczki do Petersburga i innych miast. Rząd carski, zwłaszcza Tołstoj z Orżewskim, przechwalał się wytępieniem do szczętu rewolucyonistów z czego śmiano się powszechnie. Ostatnie wypadki przekonują nas jak śmiesznemi były te przechwałki rosyjskich żandarmów nie wiedzących co się dzieje w państwie carów. Znalazła się atoli szajka denuncyantów, która dostarczyła materyału dla połowu policyi rosyjskiej. Wzięła się też ona *con amore* do aresztowań na wielkie rozmiary. Ze wszystkich stron, ze wszystkich miast noworosyjskiego zwłaszcza kraju nadchodzą do nas wiadomości o rewizyach i gromadnych aresztowaniach. W K i s z e n i e w i e w Besarabii w nocy z dnia 23 na 24 maja policya z udziałem żandarmeryi i prokuratorów odbyła obławę na młodzież kiszeniewską. Po odbytej rewizyi aresztowano 32 osób. W liczbie tej znajduje się jeden rewirowy policyant i 20 uczniów i uczennic klas wyższych. Osobom tym zarzucają założenie tajnego stowarzyszenia. W mieszkaniach ich znaleziono przybory litograficzne, książki i broszury zakazane, listy kompromitujące i proklamacye. Aresztowania odbyły się podczas egzaminów. Aresztowano także syna znanego kiszeniewskiego adwokata Ratko. W K i j o w i e znowu aresztowano przeszło 100 osób, z pośród profesorów i uczniów gimnazyalnych i uniwersyteckich. W liczbie aresztowanych znajduje się 40 oficerów. W C h a r k o w i e w licznych mieszkaniach odbywano rewizyę, zamknięto jednę księgarnię za utrzymywanie na składzie zakazanych książek, odkryto tajną drukarnię i aresztowano przeszło 200 o s ó b. W O d e s s i e wreszcie od tygodnia ciągłe odbywają się rewiye. W ostatnich dniach licznych dokonano aresztowań między innemi porwano z uniwersytetu dwóch studentów. Jak się dowiaduję komisya ustanowiona dla wytępienia rewolucyi ma nakazać powszechną obławę we wszystkich większych miastach, jednocześnie. Próżne to jednak usiłowania z powodu ogromnego rozszerzenia się i właściwości organizacyi rewolucyjnej, składającej się z luźnych kółek nie będących z sobą w związku. Wyłapią jednych pozostaną inni".

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 7 czerwca. Z powodu sensacyjnego wypadku, iż sąd skazał pewnego lekarza za mniemany błąd w leczeniu — stowarzyszenie lekarzy wiedeńskich postanowiło wnieść do ministerstwa i do Rady państwa memoryał o zmianę odnoszących się do tego przedmiotu postanowień ustawy karnej.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 7 czerwca. *Vaterland* donosi, iż hr. Egbert Belcredi oraz Ryszard Clam-Martinitz, mianowani zostali tajnymi radcami. *Wien. Ztng.* ogłasza, iż cesarz nadał namiestnikowi Czech, baronowi Krauss, order żelaznej korony pierwszej klasy.

Wiedeń, 7 czerwca. Cesarz odwiedził wczoraj króla greckiego i zabawił u niego trzy kwadranse. Król grecki oddał następnie cesarzowi wizytę, wyjeżdża dziś do Petersburga.

Zagrzeb, 7 czerwca. (Posiedzenie sejmu). Josipovic wezwał Starcevicsa do bliższego wyjaśnienia a względnie cofnięcia wczorajszych swych wyrażeń, znieważających większość sejmową. Starcevic dał odpowiedź wymijającą, na co Josipovic oświadczył, iż inną drogą postara się o zadosyćuczynienie. Prezydent udzielił Starcevicsovi nagany za wczorajsze znieważenie Izby i w ten sposób sprawa tymczasowo została załatwiona.

Berlin, 7 czerwca. Dziś przybędzie deputacya z Transwaalu, — cesarz przyjmie ją na posłuchaniu.

Berlin, 7 czerwca. Deputacya z Transwaalu przybyła; na dworcu przyjął ją radca poselstwa Kusserow, poczem w królewskich powozach dworskich odjechała do hoteli.

Paryż, 7 czerwca. *Agencya Havasa* donosi z Hué, iż układ między Anamem a Francyą został podpisany. Układ ustanawia, iż prowincye Binthuau i Thanghwa pozostają przy Anamie — którego dług nie zmienia się. System cłowy będzie taki jak w Cochinchinie.

Francuzi zajmią w Anamie i w Tongkinie pozycye, które okażą się potrzebne i utrzymywać będą w części twierdzy Hué stałą załogę. Patenotre uzyskał wydanie chińskiej pieczęci i odszkodowanie za spustoszone misye. Skompromitowani mandaryni zostali ułaskawieni.

Paryż, 7 czerwca. *Agencya Havasa* utrzymuje, iż Granville i Waddington na wczorajszej rozmowie przyprowadzili do skutku porozumienie w sprawie egipskiej.

Londyn, 7 czerwca. Granville obradował wczoraj przez dłuższy czas z Waddingtonem. *Standard* donosi, iż gabinet angielski spodziewa się otrzymać we wtorek ważne wiadomości od gabinetu francuskiego w sprawie warunków konferencyi.

Londyn, 7 czerwca. Dzienniki donoszą z Kairu, że Hewot miał 27 maja posłuchanie u króla abisyńskiego i zamierza powracać 1 b. m. Poselstwo powiodło się nader pomyślnie.

Londyn, 7 czerwca. *Biuro Reutera* donosi z Kalkuty, iż rosyjski żyd Izaak Bałabanow, który z rodziną przybył tu niedawno, jadąc ku północy, został poddany jako szpieg policyjnemu nadzorowi, a skoro pojawił się w Lahorze, aresztowany został z rodziną i odstawiony do Kurrah.

Londyn, 7 czerwca. Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu 114 głosami przeciw 34, bill o konwersyi.

Londyn, 7 czerwca. *Pall Mall Gas.* zaprzecza, jakoby opinie wyrażone w *Fortinghtty Review* były wyrazem poglądów angielskich radykalistów lub skrajnych liberałów, oraz jakoby liberalni przekładali przyjaźń z Francyą nad przyjaźń z Niemcami, powołuje się nadto na ściśle konsekwentną i przyjazną politykę Niemiec i na umiarkowane zachowanie się Francyi, wreszcie na liczne kolizye interesów angielskich z francuskiemi na całej kuli ziemskiej. Są to ważne powody, aby Anglia starannie pielęgnowała przyjacielskie stosunki z Niemcami.

Christiania, 7 czerwca. *Aftenposten* donosi, iż całe ministeryum podało się do dymisyi.

Barcelona, 7 czerwca. Wybuch dynamitowy, jaki tu nastąpił, był — jak się zdaje — aktem osobistej zemsty.

Niż, 7 czerwca. W skupczynie wnieśli posłowie z okręgu Timok interpelacyę, wystosowaną do prezydenta ministrów z powodu napadów dokonanych przez serbskich wychodźców do Bulgaryi, zapytując, czy rząd poczynił stosowne kroki w celu zabezpieczenia granicy. Minister spraw zagranicznych Garaszanin przedstawił całe zajście, odczytał w tej sprawie przeprowadzoną korespondencyę oraz ultimatum i oświadczył, iż rząd serbski zrobił wszystko, czego honor państwa wymagał. Serbia postąpiła z wielkiem umiarkowaniem względem Bulgaryi, dla której zawsze żywi sympatye. Jednak niczem nieusprawiedliwione naruszenie praw przez zajęcie posterunku pogranicznego w Bregowie bez żadnych poprzednich układów dyplomatycznych i to w chwili, kiedy rząd serbski domaga się wyjaśnienia, z powodu pobłażania, jakiego doznały napady wychodźców na granicę, wymaga stanowczych kroków. W razie gdyby do niedzieli żadne zadosyćuczynienie nie nastąpiło, układy zostaną przerwane, a przedstawiciel Serbii opuści Sofią. Kilku posłów, nawet z pośród radykalnych, jak Pope i Gjuric wyrażają rządowi podziękowanie za energiczne postąpienie. Skupczyna jednogłośnie uchwala motywowany porządek dzienny, w którym przyjmuje oświadczenie ministra spraw zagranicznych do wiadomości, pochwala w zupełności godne zachowanie się rządu i oświadcza w imieniu ludu gotowość do popierania słowem i czynem rządu, dopóki tenże na tej drodze wszystko czynić będzie, by Serbię ustrzedz od zagranicznych knowań rewolucyjnych.

Sofia, 7 czerwca. Dyplomatyczny pełnomocnik Serbii wręczył wczoraj znaną notę rządu serbskiego. Panuje tu wielkie wzburzenie.

Konstantynopol, 7 czerwca. Wczoraj przed południem dało się czuć w Aleppie silne trzęsienie ziemi sześć sekund trwające. Wypadku nie było żadnego.

Chicago, 7 czerwca. Program narodowego zgromadzenia republikanów przemawia za odpowiednem przekształceniem opłat cłowych, za uwzględnieniem praw i płacy robotników, za dalszem obniżeniem podatków, za opiekę nad przemysłem wełnianym przez zmianę taryfy cłowej od wełny, za ustanowieniem międzynarodowej stopy monetarnej, i za rozprzestrzenieniem opieki, jaka przysługuje rodowitym obywatelom Ameryki, na wychodźców, którzy obywatelstwo amerykańskie otrzymali.

Chicago, 7 czerwca. Zgromadzenie narodowe obrało w czwartem głosowaniu próbnem B l a i n e'a kandydatem na prezydenta.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 7 czerwca 1884.	Dzisiejszy [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	80 60	80 45
„ 5% austr. nieopodat.	95 85	95 75
„ srebrna	81 40	81 30
„ złota	102 —	102 10
6% Renta złota [illegible]	122 [illegible]0	122 [illegible]5
4% Renta złota węgierska	92 [illegible]5	9[illegible] 75
Losy z r. 18[illegible]	135 2[illegible]	135 2[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	8[illegible]0 —	8[illegible]9 —
„ kredytowe austr.	310 —	3[illegible]9 10
Londyn	122 05	122 05
Napoleondor	9 67	9 67
Lombardy	1[illegible]9 —	15[illegible] —
Losy z r. 1864	169 75	169 —
Akcye Karola Ludwika	[illegible]6 75	286 75
Akcye Lwow. Czer.	188 25	188 75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	168 —	1[illegible]2 —
Obl. Indem. galic.	1[illegible]1 50	101 80
Losy Prem. Węg.	11[illegible]0	115 6[illegible]
Akcye kol. Kosz. Bogum.	149 —	149 50
Akc. kol. półn. zach. austr.	1[illegible] —	181 —
6% Listy zast. hipot. gal.	101 [illegible]5	101 75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99 —	99 —
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	1[illegible]7 —	177 —
Marka	[illegible]9 [illegible]0	59 6[illegible]
Ruble	122 7[illegible]	122 25
Dukat	5 76	5 77

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin d. 7 czerwca 1884		
Banknoty austryac.	16[illegible] 7[illegible]	167 55
Wiedeń	16[illegible] 6[illegible]	167 4[illegible]
Warszawa	206 2[illegible]	[illegible] 5 7[illegible]
Ruble	2[illegible]6 [illegible]5	[illegible]0[illegible]
5% Listy zast. król. polsk.	62 3[illegible]	6[illegible] 3[illegible]
4% „ likwidacyjne	[illegible]6 [illegible]5	56 [illegible]
Akcye Karola Ludwika	120 05	120 75
„ kredytowe	[illegible]20 [illegible]0	518 [illegible]0

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor.
Dr. Adam Asnyk.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *kuryer.:* *osobowy:* *posp.:* *mięsz.:*
Kraków odj.: 9.8 rano 10.46 rano 9.13 w. 10.49 w.
Lwów przyj.: 5.12 p. p. 9.7 w. 5.16 rn. 11.13 rn.

Do Tarnowa i Rzeszowa *lokalny:*
Kraków odj.: 6.18 rano } *Tarnów* przyjazd: 9.7 rano; *Rzeszów* „ 12.10 pop.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 przed połud.; *Wieliczka* przyj.: 11.49 przed połud.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osob.:* *kuryer.:* *miesz.:* *posp.:*
Lwów odjazd: 3.45 rn. 12.47 pop. 4.43 w. 10.26 wn.
Kraków przyj.: 2.33 pp. 8.18 w. 5.10 rn. 6.48 ran.

Z Rzeszowa i Tarnowa *lokalny:*
Rzeszów odjazd: 1.24 pop., *Tarnów* „ 4.46 pop. } *Kraków* przyjazd: 7.58 w.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6.15 wieczór.; *Kraków* przyjazd: 6.50 „

Z Wiednia: *osobowy:* *pospieszny:* *mieszany:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 11 rano 2.25 pop.
Kraków przyjazd: 9.42 w. 8.30 w. 7.22 rano
osobowy: *mięszany:* *kuryerski:*
Wiedeń odjazd: 8.30 w. 9.40 w. 11 w nocy
Kraków przyjazd: 9.45 rano 5.27 pop. 8.28 rano.

Z Prus: o godz. 3.15 popoł. mięszany, o g. 8.30 wiecz. pospieszny i o g. 9.42 w. osobowy.

Z Warszawy: o godz. 8.23 rano kuryerski, o 9.45 rano osobowy i o 5.27 pop. mięszany.

Do Wiednia: *osobowy:* *pospieszny:* *mięszany:*
Kraków odjazd: 5.40 rano 6.55 rano 9.30 r. 5. w.
Wiedeń przyjazd: 7.18 w. 4.20 pop. 4.12 r. 12.5 pp.

Kraków, dnia 7/6.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	122 25	123 75
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	59 30	59 85
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 65	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal. z r. 1883	90 50	91 50
Obligacye indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	85 25	87 25
5 „ „ „ „ „	100 25	101 25
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	98 25	99 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	86 65	87 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 6/6.	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	299 —	303 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	93 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	100 75	101 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa, dnia 6/6.	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	98 35
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	87 40

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	96 —
5 „ „ „ „ II.	— —	93 80
5 „ „ „ „ III.	— —	93 50
Wiedeń, dnia 6/6		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 45	80 60
4⅕ „ „ „ srebrna 100	81 30	81 45
4 „ „ „ złota 100	102 10	102 25
4 „ „ pap. nowa 100	95 75	95 90
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 50	125 —
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	135 30	135 60
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	143 75	144 25
— „ „ 1864 bez % całe „ 100	169 25	169 75
— „ „ 1864 bez % poł „ 100	169 —	169 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 65	122 80
5 „ „ srebrna „ „ 100	91 75	91 90
5 „ „ pap. „ „ 100	88 75	88 90
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100	102 60	103 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ 100	115 —	115 50
— „ „ „ po 50 złr. „ 100	115 —	115 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	114 90	115 30
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 50	101 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ 100	101 25	102 25
5 „ „ „ Siedmgr. „ 100	101 75	102 50
5 „ „ „ Węgiers. „ 100	101 75	102 50

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5 „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 75
3 „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 —	33 60
0 „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 75	21 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	122 25	122 60
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ Banku hipot. gal. „ 100	101 80	102 1[illegible]
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 25	100 75
5 „ „ „ „ „ 100	98 25	99 25
5 „ Listy zast. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98 50	99 —
4% Listy zast. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 50	93 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ 100	— —	— —
4% „ „ „ „ 100	— —	— —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEJ.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	99 70	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ 10	107 —	107 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ 100	100 30	100 60
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ 100	100 45	100 50
5 „ Lw.-Czer. z 1866 300 złr. „ 100	97 50	97 80

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 50	99 70
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ 100	76 50	76 —
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ 100	132 50	132 75
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ 100	98 —	98 30
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	187 75	188 —
5 „ Prim.-Lup I. Em. 200 złr. 100	98 75	99 25
5 „ Nordwesty na 200 złr. za złr. 100	96 75	97 25
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	176 50	177 —
Klary na 40 złr m. k.	41 25	42 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w a	116 —	— —
Insbruck na 20 fr. w. a.	19 —	19 75
Keglewich na 10 fr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	17 50	18 —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	44 —	45 —
Palfy na 40 złr. m. k.	38 25	38 75
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 70	12 90
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6 95	7 15
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 —	19 50
Salm na 40 złr. m. k.	55 —	56 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	48 50	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 —	— —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	132 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 75	29 25
Windischgraetz na 20 złr. w. k.	38 50	39 —

	płacą	żąd.
AKCYE BANKOWE		
5% Anglobank na 120 złr.	112 50	113 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	107 20	107 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	309 10	309 40
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr	310 25	310 75
5 „ Länderbank na 100 złr	103 90	104 2[illegible]
5 „ Austro-węgierski na [illegible] złr	860 —	861 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	106 75	107 —
AKCYE KOLEJOWE		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	178 25	178 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050	2525 —	2530 —
5 „ Franciszka Józefa na 200	207 75	208 —
5 „ Karola Ludwika na 210	286 75	287 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	149 50	150 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	188 25	188 75
5 „ Rudolfa na 200	180 25	180 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	177 —	177 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	318 60	319 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	150 20	150 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki „ „	9 67	9 68
20-to Markówka „ „	11 93	11 95
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 97	9 99
Funty szterlingi „ „	12 17	12 21
Tureckie liry złote „ „	11 03	11 05
Banknoty włoskie „ „	48 40	48 50
Ruble papierowe „ 100	122 75	123 —

XXIII. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w KRAKOWIE

za czas od dnia 1 Kwietnia 1883 do dnia 31 Marca 1884 roku.

(DZIAŁ OGNIOWY)

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1883.

PRZYCHÓD.

		Złr.	ct.
W roku 23-cim wystawiono 174.680 ważnych polic, którémi ubezpieczono wartość złr. 348,092.844.			
Zaliczka przeniesienia z roku 1882 netto	Złr. 891.354·47		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya	„ 259.260·36	632.094	11
Zaliczka zebrana w roku 23-cim		2,578.001	44
Procenta od papierów wartościowych	Złr. 60.926·28		
Procenta od gotówek lokowanych w Bankach t Zakładach	„ 48.119·69		
Procenta od weksli stron ubezpieczonych	„ 7.895·83	116.941	80
Dochód z realności netto		4.904	08
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1882		66.117	92
		3,398.059	35

ROZCHOD.

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		696.918	36
Szkody i koszta likwidacyi wypłacone w roku 23	Złr. 1,167.450·62		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych za szkody	„ 318.480·44	848.970	18
Fundusz na szkody nieuregulowane	Złr. 106.967·35		
Udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 26.665·10	80.302	25
Zaliczka na dalsze lata	Złr. 1,007.058·85		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracża na dalsze lata	„ 270.172·95	736.885	90
Koszta administracyi:			
Pensye, emerytury, dodatki drożyzny i renumeracye	Złr. 155.529·35		
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyi	„ 6.826·—		
Wydatki pocztowe Dyrekcyi, Reprezentacyi i Agentów	„ 19.568·49		
Kosrta podróży administracyjne	„ 4.716·47		
Koszta podróży i dyety Członków Rady Nadzorczéj	„ 6.229·02		
Papier, druki, książki, opał, światło i t. p. potrzeby biura, prenumerata czasopism i inseraty	„ 28.042·06		
Koszta prawne	„ 2.487·29		
Subwencyą dla Straży ogniowych	„ 2.352·28		
Odpisy z wartości inwentarza	„ 878·45		
Restauracya domów	„ 1.782·55		
Prowizya agencyjna	„ 328.108·82		
	Złr. 556.520·79		
Po strąceniu prowizyi otrzymanej od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 159.095·91	397.424	88
Odpis wątpliwych należytości		5.233	24
Fundusz dyspozycyjny dla Rady Nadzorczej		5.000	—
Podatki rządowe		2.787	53
Fundusz na remuneracye		20.305	50
Czysta pozostałość 33·3%		604.231	51
		3,398.059	35

Kraków, dnia 31 Marca 1884 r.

D Y R E K C Y A:

Henryk hr. Wodzicki. Maksymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

W DOWÓD ZGODNOŚCI Z KSIĘGAMI

Gnoiński Wincenty, Jasiński Franciszek, Józef Mysłowski,

jako Komisya koniroluiąca.

Naczelnik rachunkowości:

Jan Geisler.

Rachunek Bilansu z dniem 31 Marca 1884 roku.

Stan czynny.

		Złr.	ct.
Zapas gotówki w kasie z dniem 31 Marca 1884 r.		82.704	68
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym		688.018	38
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu		50.000	—
W towarzystwach zaliczkowych		208.905	—
Wierzytelność za przyjęcie interesu Galicyjskiego Towarzystwa		55.405	97
Weksle od stron ubezpieczonych		149.692	29
Zaległość u Agentów i Reprezentacyi		388.324	—
Na rachunku stron różnych		41.184	54
Towarzystwa asekuracyjne		40.280	84
Strony ubezpieczone i Gminy za sikawki		14.533	28
Papiery wartościowe, własność funduszu rezerwowego ogniowego:			
4% Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt. Nom. złr. 80.300 po złr. 90·60			
4% Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt. n. em „ 363.400 „ 86·50		387.091	80
Kupony bieżące		4.437	—
5% Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt. „ 332.100 „ 99·40		330.107	40
Kupony bieżące		4.151	25
5% List. Zast. Zakł. Kredyt. Bukow. „ 150.000 „ 98·—		147.000	—
Kupony bieżące		1.875	—
6% Listy Zast. gal. Zakł. kred. ziem. „ 30.000 „ 98·50		29.550	—
Kupony bieżące		750	—
4½% Obligacye pożyczki krajow. z r. 1883 „ 60.000 „ 90·—		54.000	—
Kupony bieżące		1.125	—
Prioritety kolei Lwowsko-Czern I. Emissyi „ 24.200 „ 97·—		33.174	—
Kupony bieżące		636	50
Losy pożyczki loteryjnej z r. 1860 „ 2.000 „ 137·—		2.740	—
Kupony bieżące		33	34
5% Listy Zastawne Królestwa Polskiego Rbl. 274.600 po Rbl. 99·50[1])		336.069	—
Kupony bieżące		4.530	90
5% Listy Zastawne miasta Warszawy „ 8.350 „ 93·50		9.602	25
Kupony bieżące		250	50
Wartość realności w Krakowie i we Lwowie		240.000	—
Wartość inwentarza		6.845	53
5% Listy Zast. Tow. Kred. (włas. fun. emer.) „ 33.400 „ 99·40		33.199	60
Kupony bieżące		417	50
Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajemnego kredytu (własność funduszu kalek Straży ogniowych)		1.857	59
		3.348.494	14

(Kurs z dnia 31 Marca 1884 roku.)

[1]) Rubel po 123 centów.

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Rezerwa zaliczki na dalsze lata	złr. 1,007.058·85		
Prowizya agencyjna na dalsze lata i premia kontrasekur.	„ 270.172·95	736.885	90
Rezerwa na szkody nieuregulowane netto		80.302	25
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		126.708	82
Fundusz kalek straży ogniowych		1.857	59
Fundusz na należytości skarbowe		7.292	50
Fundusz emerytalny		46.267	98
Rachunek różnicy kursów		42.753	73
Fundusz dla straży ogniowych		1.354	39
Towarzystwa kontrasekuracyjne		24.422	92
Fundusz na remuneracye		20.305	50
Fundusz dyspozycyjny dla Rady Nadzorczej		5.000	—
Fundusz rezerwowy ogniowy:			
Stan z dniem 1 kwietnia 1883	złr. 1,567.465·55		
Przybyło w roku 23. z 10% od zaliczek, z zysku na wylosowanych i sprzedanych papierach wartościowych i z niepodniesionego zwrotu	„ 83.645·60	1,651.111	15
Saldo { 33% zwrotu dla Członków	„ 598.676·26		
Saldo { do funduszu emerytalnego	„ 5.555·25	604.231	51
		3.348.484	14

Kraków, dnia 31 Marca 1884 r.

D Y R E K C Y A:

Henryk hr. Wodzicki. Maksymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

W DOWÓD ZGODNOŚCI Z KSIĘGAMI:

Gnoiński Wincenty, Jasiński Franciszek, Mysłowski Józef,

jako komisya kontrelująca.

Naczelnik rachunkowości:

Jan Geisler.

XIX. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW DZIAŁU GRADOWEGO ZA ROK 1883.

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1883.

PRZYCHOD.

	Złr.	ct.
W roku 1883 wystawiono 5.050 polic, którémi ubezpieczono wartość z ł r. 17,224.933.		
Zebrano zaliczki	300.432	54
Procenta od gotówki i weksli	8.243	77
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z 1882	114	29
Niedobór pokryty pożyczką z funduszu rezerwowego	60.554	51
	369.345	11

ROZCHOD.

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		150.308	33
Wynagrodzenie za szkody i koszta likwidacyi	Złr. 399.354·73		
Zwrot do Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 197.689·10	201.665	63
Prowizya agencyjna	Złr. 20.833·89		
Koszta administracyi	„ 19.352·25		
	Złr. 40.186·14		
Prowizya kontrasekuracyjna	„ 22.814·99	17.371	15
		369.345	11

Rachunek Bilansu z dniem 31 Marca 1883 roku.

Stan czynny.

		Złr.	ct.
Zaległość u Agentów		31.285	52
Weksle od stron ubezpieczonych		29.504	77
5% Listy zastawne Galic. Tow. Kredyt. Ziemsk. Nom. 160.700 po 99.40		159.735	80
Kupony bieżące		2.008	75
W bankach na rachunku bieżącym		450	18
Niedobór z roku 1882 pokryty pożyczką z funduszu rezerwowego	3,438.13		
„ „ „ 1883 „ „ „ „ „	60,554.51	63.992	64
		286.977	66

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Fundusz na należytości skarbowe		940	—
Towarzystwo ogniowe		15.993	54
Rachunek różnicy kursów		18.919	80
Towarzystwo kontrasekuracyjne		3	57
Fundusz rezerwowy gradowy:			
Stan z dniem 1 kwietnia 1883 roku	Złr. 203.066.47		
Przybyło w roku 1883	„ 48.054·28	251.120	75
		286.977	66

Kraków, dnia 31 Marca 1884 r.

D Y R E K C Y A:

Henryk hr. Wodzicki. Maksymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

W DOWÓD ZGODNOŚCI Z KSIĘGAMI:

Gnoiński Wincenty. Jasiński Franciszek. Józef Mysłowski.

jako Komisya kontrolująca:

Naczelnik rachunkowości:

Jan Geisler.

586 1

X. Zamknięcie Rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

w dziale ubezpieczeń na życie

za rok XIV-ty, to jest za czas od dnia 1-go Stycznia do dnia 31-go Grudnia 1883 roku.

Rachunek zysków i strat z ubezpieczeń kapitałów

	Przychód:	pośmiertnych „A." Złr.	ct.	dożywotnich „B." Złr.	ct.	Ogółem „A+B." Złr.	ct.
1	Przeniesienie rezerw i przeniesienie zaliczek z roku 1882	735.773	71	527.833	99	1,263.607	70
2	„ „ szkód „ „	20.040	74	174	75	20.215	49
3	„ funduszu na dywidendę „ „	19.989	69	3.098	99	23.088	68
4	„ „ „ remuneracyę bilansową „ „	800	—	—	—	800	—
5	Zebrane zaliczki od ubezpieczonych kapitałów	316.305	54	187.980	54	504.286	08
6	„ „ „ rent	1.966	53	2.417	72	4.384	25
7	Wpisowe z polic	2.089	75	1.960	10	4.049	85
8	Procenta i kupony	57.550	23	33.825	58	91.375	81
9	Agio etc.	1.764	57	723	60	2.488	17
10	Eskont od wypłaconych szkód i przepadłe zadatki	1.058	59	72	35	1.130	94
11	Zysk na papierach publicznych	5.891	65	3.727	44	9.619	09
		1.163.231	—	761.815	06	1,925.046	06
	Podział zysku:						
1	20% od Złr. 39.135.15 ct. / 20% „ „ 11.473.15 „ — w myśl statutu na fundusz rezerwowy	7.827	03	2.294	63	10.121	66
2	15% „ „ 125.116.87 „ / 8% „ „ 46.773.01 „ — na dywidendę Członkom pierwszych lat dziesięciu	18.767	53	3.741	84	22.509	37
3	Na rezerwę zysków na dalsze lata	2.543	—	4.957	50	7.500	50
4	Na rezerwę specyalną	8.997	59	479	18	9.476	77
5	Na fundusz emerytalny	1.000	—	—	—	1.000	—
		39.135	15	11.473	15	50.608	30

	Rozchód:	pośmiertnych „A." Złr.	ct.	dorzywotnich „B." Złr.	ct.	Ogółem „A+B." Złr.	ct.
1	Premie kontrassekuracyjne	45 440	22	1.647	64	47.087	86
2	Wypłacone szkody	97.694	40	6.625	—	104.319	40
3	Fundusz na szkody nieuregulowane	28.891		674	75	30.565	75
4	Wypłacone renty	21.440	—	1.778	—	3.218	—
5	Zwrot zaliczek z powodu wcześniejszej śmierci obdarowanego	—	—	3.718	17	3.718	17
6	Wykup polic	8.922	07	7.242	28	16.164	35
7	Rezerwy i przeniesienie zaliczek od kapitałów } prócz rezerwy	830.887	56	677.234	45	1,508.122	01
8	„ „ „ „ rent } reassekuracyjnej	8.927	57	23.936	86	32.864	43
9	Honoraria lekarskie	3.219	55	—	—	3.219	55
10	Prowizye akwizycyjne	27.564	31	7.283	31	34.847	62
11	„ inkasso	9.225	82	1.675	72	10.901	54
12	Pensye. dodatki osobiste i aktywalne	16.462	34	6.637	43	23.099	77
13	Remuneracye, oprawy i zapomogi	4.665	—	15	—	4.680	—
14	Lokal, opał, światło, potrzeby biura etc.	4.475	68	1.521	14	5.996	82
15	Prenumerata, inseraty, druki i portorya	2.826	81	1.299	62	4.126	43
16	Koszta podróży	759	30	337	15	1.096	45
17	Należytości rządowe	4.776	50	2.116	40	6.892	90
18	Odpis z wartości urządzenia	250	—	—	—	250	—
19	Wypłacona dywidenda	15.009	18	2.492	61	17.501	79
20	Fundusz na niewypłaconą dywidendę	4.980	51	606	38	5.586	89
21	Fundusz różnicy kursu	6.000	—	3.500	—	9.500	—
22	Fundusz emerytalny urzędników	678	03	—	—	678	03
	Saldo Zysk	39.135	15	11.473	15	50.608	30
		1,163.231	—	761.815	06	1,925.046	06

Kraków, dnia 1 Stycznia 1884.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie:
H. hr. Wodzicki. M. Łepkowski. H. Kieszkowski.
Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie: **Cz. Kieszkowski.**

W dowód zgodności z księgami:
CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:
Zenon Słonecki, Zdzisław Marchwicki, Dr. Maurycy Straszewski,
jako Komisya kontrolująca.

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie.

	Stan czynny.	Wartość nominalna w rubl.	Wartość nominalna w Złr.	Kurs z 31/12 1883	Złr.	c.	Złr.	c	Złr.	c.
1	Zapas gotówki na dniu 31 Grudnia 1883									
2	Rozporządzalne należytości w instyt. kredyt.								39.037	85
3	*Papiery wart. według kursu z 31 grudnia 1883*								190.264	95
	3% Listy zast. (prem.) Wied. Zakład. kredyt.		10.000	97.50			9.750	—		
	6% Listy zast. galic. Banku hipotecznego		36.100	100 —	36.100	—				
	Kupon bieżący				722	—	36 822	—		
	5% „ „ „ Banku hipotecznego		53.000	100 —	53.000	—				
	Kupon bieżący				882	50	53.882	50		
	5% „ „ „ Tow. kred. ziemsk.		239.600	98.50			236.006	—		
	6% „ „ „ Zakładu kred. ziemsk.		196.700	100.—	196.700	—				
	Kupon bieżący				1.967	—	198.667	—		
	4½% Obligacye pożyczki krajowej		190.000	90.—	171.000	—				
	Kupon bieżący				1.425	—	172.425	—		
	4% Renta złota austryacka		22.600	98.90	22.351	40				
	Kupon bieżący				264	33	22.615	73		
	5% Losy państwowe z r. 1860		13 000	134.—	17.420	—				
	Kupon bieżący				86	67	17.506	67		
	4% Losy regulacyi Cisy		6.000	112.50	6.750	—				
	Kupon bieżący				60	—	6.810	—		
	5% Listy zastawne miasta Warszawy	128.300		94/117.25	141.405	84				
	Kupon bieżący				1.880	38	143 286	22		
	5% „ „ Królestwa Polskiego	19.900		100/117.25			23.332	75		
	5% Losy Rosyjskie	200		275			550	—	921.653	87
4	Wartość realności								29.845	17
5	Weksle w portefeilu								1.079	92
5	Pożyczki na hipoteki						505.127	82		
7	„ „ police i zastawy						316.351	58	821.479	40
8	Różni dłużnicy						8.042	95		
9	Towarzystwa retrocesyjne						1.480	05		
10	Reprezent. Tow. (Lwów, Czerniowce, Berno)						5.348	98		
11	Agenci i Akwizytorzy						55.245	10	70.117	08
12	Wartość urządzenia								1.000	—
		148.400	767.000						2.074.478	24

	Stan bierny.	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Rezerwy i przen. zaliczek zabez. kapitałów „A." } prócz rezerwy reasekuracyjnej	830.887	56				
2	„ „ „ „ „ „B."	677.234	45	1,508.122	01		
3	„ „ „ „ rent „A."	8.927	57				
4	„ „ „ „ „ „B."	23.936	86	32.864	43	1,540.986	44
5	„ na nieuregulowane szkody „A."			29.891	—		
6	„ „ „ „ „B."			674	75	30.565	75
7	Komitet Spółek b. Galic. Tow. ubezp. i Wydział ogniow. Tow.					100.357	58
8	Fundusz na dywidendę „A."			4.980	51		
9	„ „ „ „B."			606	38	5.586	89
10	„ „ rocznicę kursu					13.500	—
11	„ rezerwowy „A."			64.539	91		
12	„ „ „B."			11.652	77	76.192	68
13	Rezerwy zysków „A."			135.641	76		
14	„ „ „B."			27.380	60	163.022	36
15	Rezerwa specyalna „A."			16.604	98		
16	„ „ „B."			3 430	52	20.035	50
17	Fundusz na dubiosa					3.678	50
18	Fundusze dwóch Spółek Tow. wzajemnych ubezp. w Krakowie					67.404	99
19	Procenta naprzód pobrane					2.539	25
	Saldo zysk					50.608	30
						2,074.468	24

Kraków, dnia 1 Stycznia 1884 r.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych upezpieczeń w Krakowie:
H. hr. Wodzicki. M. Łepkowski. H. Kieszkowski.
Naczelnik rachunkowości Działu ubezpieczeń na życie: **Cz. Kieszkowski**

W dowód zgodności z księgami:
Zenon Słonecki. Zdzisław Marchwicki. Dr. Maurycy Straszewski.
jako komisya kontrolująca.

Bilans Funduszu Spółek na przeżycie za rok 1883

TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

Activa.

Licz.		Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Rachunek bieżący			66.498	18
2	Zaległości			906	81
				67.404	99

Passiva.

Licz.		Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Majątek spółki z r. likwidacyj 1886 z końcem r. 1882	23.039	45		
2	Wkładki „ „ „ za rok 1883	2.086	—		
3	Procenta „ „ „ „ „	1.210	24	26.335	69
4	Majątek spółki z r. likwidacyj 1889 z końcem r. 1882	35.548	72		
5	Wkładki „ „ „ „ za rok 1883	3.642	24		
6	Procenta „ „ „ „ „ „ „	1.878	34	41.069	30
				67.404	99

Kraków dnia 1 Stycznia 1883

Bilans Funduszu Spółek na przeżycie za rok 1883

b. Galicyjskiego Towarzystwa upezpieczeń we Lwowie, administrowanych przez Komitet Spółek we Lwowie.

Activa.

Licz.			Wart. nom.	kurs	Złr.	ct	Złr.	ct.
1	Pożyczki na police potrącane przy likwidacyi				7.201	52		
2	~~Wypłacono Członkom na podstawie~~ likwidacyi				61 313	—	68.514	52
							68.514	52
3	5% Indemnizacye Galicyjskie	Złr. 174.735 —						
	Kupon bieżący	„ 1.389·93	176.500	99·—	176.124	93		
4	5% Losy państwowe z roku 1860	Złr. 1.474·—						
	Kupon bieżący	„ 7·26	1.100	134·—	1.481	26		
5	5% Listy zastawne Tow. Kredyt. Ziemskiego		144.600	98·50	142.431	—		
6	Austryacka renta papierowa	Złr. 73.312·—						
	Kupon bieżący	„ 1.477·—	92.800	79 —	74.789	—		
5	3% Losy kredytu ziemskiego	Złr. 1 852·50						
	Kupon bieżący	„ 4·75	1.900	97·50	1.857	25		
6	4½ Obligacye pożyczki krajowej	Złr. 90.000 —						
	Kupon bieżący	„ 750·—	100.000	90·—	90.750	—	487.433	44
7	Rachunki bieżące w Instytutach kredytowych						117.956	79
8	~~Asygnaty Banku Włościańskiego~~						75.160	—
9	Książeczki wkładkowe 3-ch instytucyj						83.602	33
10	Pożyczki na police						66.969	77
11	Zapas gotówki						5.266	18
							836.328	51

Passiva.

Licz.		Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Majątek Spółki rocznika 1883 wynosił z końcem 1882 r.	67.154	98		
2	Odpisane wkładki	127	96	67.027	02
3	Procenta i zysk na kursie przy sprzedarzy papierów			1.487	50
				68.514	52
4	Majątek 17-tu Spółek wynosił z końcem roku 1882	807.779	01		
5	Spółka zlikwidowana w roku 1883	67.154	98		
6	Majątek 16-tu Spółek z końcem roku 1882	740.624	03		
7	Wkładki wpłacone za rok 1883	50.216	47		
8	Procenta „ „ „	38.522	91		
9	Majątek 16-tu Spółek z końcem roku 1883			829.363	41
10	Zysk na kursie papierów			6.965	10
				836.328	51

Kraków dnia 1 Stycznia 1884 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.
H. hr. Wodzicki. M. Łepkowski. H. Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski.

597 1

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU W KRAKOWIE

i Filii we Lwowie z dniem 31 Grudnia 1883 r.

Rachunek Bilansu z dniem 31 Grudnia 1883 r.

Aktywa.

	Zł.	ct.
Gotówka w kasie	32.391	86
Weksle Członków	2,630.159	84
	2,662.551	70

Pasywa.

		Zł.	ct.
Udziały Członków		677.140	81
Wkładki na książeczki		1,543.981	35
Wkładki na rachunek bieżący		68.995	49
Weksle reeskontowe		296.050	—
Procent od weksli pobrany na rok 1884		17.926	60
Fundusz rezerwowy	Zł. 9.856·56		
Procent narosły w roku 1883	„ 591.39	10.447	95
Saldo zysk		48.009	50
		2,662.551	70

Rachunek zysków i strat.

Straty.

		Zł.	ct.
Procent od wkładek na książeczki		73.287	25
„ od weksli reeskontowanych		8.110	52
„ dla funduszu rezerwowego		591	39
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.		11.150	33
„ „ podatki i należytości		9.804	04
Odpisane należytości		2.425	35
Saldo zysk	Zł. 46.044·63		
Przeniesienie z roku 1882	„ 1.964·87	48.009	50
Rozdział zysku			
10% tantyemy dla Dyrekcyi §. lit. *a* statutu	Zł. 4.604·46		
10% wynagrodzenia dla Członków Rady Nadzorczej	„ 4.604·46		
Dywidenda dla Członków 6% od wypłaconych udziałów	„ 38.113·02		
Na fundusz emerytalny dla urzędników	„ 100·—		
Reszta do przeniesienia na rachunek roku 1884	„ 587·56		
	48.009·50		
		153.378	38

Zyski.

		Zł.	ct.
Procent od weksli:			
Przeniesienie z roku 1882	16.247·44		
w roku 1883 pobrano	151.196·28		
	168.443·72		
Na rachunek roku 1884 odpada	17.926·60		
Pozostaje na rachunku roku 1883		150.517	12
Procent od rachunku bieżącego		896	39
Przeniesienie zysku z roku 1882		1.964	87
		153.278	38

Wyciąg z ksiąg kasowych za 1883 r.

Przychód.

		Zł.	ct.
Saldo gotówki z roku 1882		13.210	25
Udziały wpłacone w ciągu roku		73.932	33
Wkładki na książeczki	2,365.292·05		
Procent skapitalizowany	59.525·25	2,424.817	30
Wpłaty na rachunek bieżący		2 837.793	48
Weksle spłacone		9,746.174	15
Weksle reeskontowane		1,307 777	—
Procent od weksli eskontowanych		152.196	28
Procent od rachunku bieżącego		896	39
		16,556.797	18

Rozchód.

		Zł.	ct.
Udziały zwrócone		43.095	32
Zwrot wkładek na książeczki		2,366.448	61
Wypłaty na rachunek bieżący		2,804.368	08
Weksle eskontowane		9,816.946	49
Spłata weksli reeskontowanych		1.342.237	—
Procent od weksli reeskontowanych		8.110	52
„ „ wkładek wypłacony	zł. 13.762·—		
„ „ „ skapitalizowany	„ 59.525·25	73.287	25
Wypłacona dywidenda za rok 1882		36.847	03
„ tantyema za rok 1882		9.585	30
Koszta administracyi		11.150	33
Zapłacone podatki i należytości		9.804	04
Odpisanie należytości		2.425	35
Dla funduszu emerytalnego		100	—
Saldo na rok 1884		32.391	86
		16,556.797	18

Kraków dnia 31go Grudnia 1883 r.

DYREKCYA:
Henryk hr. Wodzicki **M. Łępkowski.** **H. Kieszkowski.**

Naczelnik biura **Kroebl.**

Komisya kontrolująca:
Franciszek Jasiński. **Wincenty Gnoiński.** **Józef Mysłowski.**

588 1

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.